

POLSKA

MSZ ośmieszyło Polskę. Sikorski jak komuniści

Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło prowadzić wojnę dyplomatyczną z Watykanem. Na ręce szefa protokołu dyplomatycznego Watykanu złożono démarche, czyli oficjalne wystąpienie protestacyjne, które zawiera szereg merytorycznych błędów i zostało przygotowane bez znajomości przepisów. – To infantylne zachowanie rządu, które więcej mówi o rządzie niż o biskupach, których dotyczy – mówi nam ks. prof. Robert Skrzypczak. s.5



codziennie

Gazeta Polska

ZAMACH NA WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI



BODNAROWCY UDERZAJĄ W I PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO

Prokuratura Krajowa skierowała do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego oraz do Trybunału Stanu wnioski o podjęcie uchwał zezwalających na pociągnięcie Małgorzaty Manowskiej, sędzi Sądu Najwyższego oraz członka Trybunału Stanu, do odpowiedzialności karnej. Adam Bodnar przekazał, że działania jego śledczych są efektem zawiadomień złożonych przez pełnomocników sędziego Pawła Juszczyszyna, sędziów Sądu Najwyższego oraz członków Trybunału Stanu. – Donaldowi Tuskowi pali się grunt pod nogami. Wie doskonale, że nieuchronnie zbliża się 6 sierpnia. Służby teraz będą robiły wszystko, aby przejąć jak największy obszar państwa – komentuje prof. Marcin Szewczak, prawnik i politolog.

Czwartek 17/07/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #137 (3979) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albia.com/GPCodzieni

x.com/GPCodzieni

facebook.com/GPCodzieni

GPCodzieni.pl

POLSKA

Tusk próbuje storpedować zaprzysiężenie Nawrockiego

Publikacja w Monitorze Polskim nie ma znaczenia dla odbycia się Zgromadzenia Narodowego, ponieważ postanowienie marszałka Sejmu wchodzi w życie z dniem podjęcia – mówi prof. Ryszard Piotrowski, komentując to, że premier Donald Tusk od ponad tygodnia zwleka z opublikowaniem decyzji marszałka Sejmu ws. uroczystości, na której zaprzysiężony ma zostać prezydent elekt Karol Nawrocki. s.3

POLSKA

Straci wzrok w areszcie wydobywczym? Prokurator zataił dokumenty o chorobie

Brak podstawowego leku, który ratuje jedyne widzące oko przed utratą widzenia. Lekarz, który nie jest okulistą i który był zdziwiony, że ma badać pacjenta – to sytuacja pana Dominika, który został osadzony w areszcie przez prokuratora Karola Zoka. Zok ma pełną dokumentację medyczną, ale zataił ją przed sądem, występując o areszt. s.4

PUBLICYSTYKA

Pomylili wszystko, żeby dopiec Kościołowi i podliznąć się lewicy

Politycy koalicji 13 grudnia przekraczają kolejne granice groteski. Tak bowiem należy odczytywać pomieszczenie donosu z notą protestacyjną, jaką kierowane przez Radosława Sikorskiego MSZ złożyło do... Watykanu. Chodzi o démarche (oficjalną notę dyplomatyczną), którą resort złożył po homilii bp. Wiesława Meringa i modlitwie bp. Antoniego Długosza na Jasnej Górze. s.12

PUBLICYSTYKA

Nie lekceważcie nawet absurdów. Rzecz o teoriach Kamratów

W ostatnim miesiącu ekosystem rosyjskich teorii i komentarzy osiągnął w Polsce niemały sukces. Grzegorz Braun, a nawet patostreamerzy Wojciech Olszański i Michał Osadowski zyskali ambonę do głoszenia swoich tez i rozprzestrzeniania ich w największych mediach III RP. s.13



Andrzej Duda
prezydent, na platformie X

Skandalem w moralnym, ludzkim wymiarze, panie premierze Tusk, jest bezprawie, które wprowadza pan od 13 grudnia 2023 r. Ludzie pokazali panu, co o tym sądzą, wybierając Karola Nawrockiego na prezydenta. //



POGODA

Czwartek 17.07 Pochmurno, opady deszczu, burze

WSCHÓD słońca 04:44 ZACHÓD słońca 20:43

Gdańsk	21°C	16°C
Lublin	17°C	12°C
Katowice	19°C	12°C
Kraków	19°C	12°C
Łódź	20°C	13°C
Poznań	23°C	13°C
Warszawa	22°C	16°C
Wrocław	20°C	12°C

Piątek 18.07 Pochmurno, opady deszczu, burze

WSCHÓD słońca 04:45 ZACHÓD słońca 20:42

Gdańsk	21°C	15°C
Lublin	21°C	13°C
Katowice	24°C	14°C
Kraków	23°C	13°C
Łódź	22°C	13°C
Poznań	24°C	13°C
Warszawa	23°C	14°C
Wrocław	23°C	13°C

MAREK BOBER

Punkt zwrotny?

Donald Trump ogłosił podczas spotkania z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem, że Ukraina otrzyma amerykańskie uzbrojenie, głównie systemy Patriot. Kraje NATO mają pokryć koszty zakupu i dostaw broni z USA na Ukrainę. Prezydent zapowiedział też, że jeśli w ciągu 50 dni nie będzie porozumienia pokojowego, to zostaną nałożone sankcje wtórne na kraje, które handlują z Rosją. Nie wiemy, co się wydarzy w ciągu najbliższych 50 dni i czy Władimir Putin usiadzie do negocjacji. Należy jednak dostrzec jakościową zmianę w podejściu Białego Domu i samego Trumpa do wojny na Ukrainie. Do tej pory raczej „kokietował” Putina, aby nakłonić go do zakończenia wojny. Teraz coraz częściej pojawiają się przecieki, że Waszyngton zgodzi się na wysłanie do Kijowa broni ofensywnej. Teraz nie należy tego wykluczać.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Świat bez granic

Nasi chłopcy to nie są „wasi chłopcy”, nasze państwo nie jest waszym państwem. Nasza granica nie jest płynną plazmą, ale ostrą linią podziału. Lekcji o tych oczywistych rzeczach muszą dziś udzielać naszym sąsiadom politycy z opozycji i zwykli Polacy. Zamęt powodowany przez ideologię uwspólniania („wszystkie dzieci są nasze”, „nasza planeta jest naszą matką”, „UE to nasz wspólny dom”) jest niemały. Na tej papce rozmytych pojęć, podlanej sowicie sosem marksizmu, tuczą się kraje, które nie uważają się wcale za żadną część większej całości, tylko za hegemonia. Jak bardzo ten ton uderza do głowy niektórym ludziom w naszym kraju, także urzędnikom, udowadnia donos do Ojca Świętego ministra Radosława Sikorskiego, który nie może przełknąć tego, że dwaj polscy biskupi nie kochają Niemców jak siebie samych. Mają w nosie „wspólnotę” z nimi. Ten horror budzi obawy, co dalej z piękną wizją, że Polaczkowie to taki ludek, który ma bardzo mały rozumek, więc niech się tylko bawi i robi zakupy, a my już ich urządzimy. Ciepłą wodę dostaną, ale granice stracą. Strach, jaki się rzucił na rządzących w naszym kraju, że ludzie potrafią tu jeszcze myśleć i działać, jest jedną z nielicznych racjonalnych reakcji tego gremium.



Wiktor Świątlik

Va banque po niemiecku

Anna Bryłka z Konfederacji zwróciła uwagę na dość istotną sprawę. Z danych samej Straży Granicznej wynika, że większość przybyszy, których Niemcy przysłali nam w 2024 r., nie miała przy sobie żadnych dokumentów. Przyjęcie założeń, że wcześniej byli w Polsce i że w ogóle są tym, kim twierdzą, opiera się na wierze – w papiery, które podpisali niemieckiej straży granicznej, nieraz ich nie rozumiejąc, albo w ogóle w ich ustne deklaracje. Może nie wszyscy pamiętają, ale UE miała być, oprócz wzajemnej pomocności, solidaryzmu i nieba gwiazdowego nad nami, tworem procedur. Miały one zabezpieczać rzekomo legalność i sprawiedliwość wszystkiego, co się tu dzieje. Znają to dobrze wszyscy, którzy rozliczali choćby wnioski grantowe albo pisali jakieś skargi do instytucji unijnych. Mały błąd, przeoczenie i po tobie. Procedury są bezlitosne, jak algorytm, jak komputer. Po prostu się nie da. Jak się okazuje, da się za to puszczać ludzi bez dokumentów przez graniczny most albo zostawiać ich w krzakach ościennego kraju. Bez dokumentów, sprawdzania i pokwitowania. A co z procedurami? Te po prostu Niemcy dopisali na dole, małym drukiem i atramentem sympatycznym.

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Chłopcy Hitlera i polska gehenna

Patrząc na politykę historyczną Koalicji Obywatelskiej, trzeba pytać, czy to jeszcze suwerenna Polska, czy już kolejny zakątek opanowanej przez niemiecką Mitteleuropę. W przypadku najważniejszego ośrodka Trójmiasta trzeba wręcz dociekać, czy to jeszcze Rzeczpospolita, czy już Wolne Miasto Gdańsk, i to w najgorszej wersji. Niestety zatytułowana „Nasi chłopcy” (dlaczego nie „Chłopcy Hitlera?”) wystawa o żołnierzach III Rzeszy z terenów Pomorza Gdańskiego, której współorganizatorem jest Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, potwierdza najgorsze obawy. Chore jest budowanie opowieści relatywizującej czy wręcz ocieplającej wzierunek – nawet w celu przedstawienia skomplikowanych „mikrohistorii” – żołnierzy niemieckiej armii napastniczej. Chore i szkodliwe dla polskiej racji stanu. A gdyby Niemcy Adolfa Hitlera wygrały wojnę, dziś byłibyśmy biologicznie i kulturowo wyniszczonym plemieniem niewolników. O takich rzeczach trzeba pamiętać, projektując cekiwe opowieści na użytek szerszej widowni. I to nie tylko polskiej.

**POLITYKA** \ Autorytety prawnicze miażdżą działania szefa koalicji 13 grudnia

Tusk próbuje za wszelką cenę storpedować zaprzysiężenie Nawrockiego

Publikacja w Monitorze Polskim nie ma znaczenia dla odbycia się Zgromadzenia Narodowego, ponieważ postanowienie marszałka Sejmu w sprawie jego zwołania wchodzi w życie z dniem podjęcia. Natomiast samo odbycie się Zgromadzenia wynika bezpośrednio z konstytucji i Kodeksu wyborczego – mówi w rozmowie z „GPC” prof. Ryszard Piotrowski, komentując to, że premier Donald Tusk od ponad tygodnia zwleka z opublikowaniem decyzji marszałka Sejmu ws. uroczystości, na której zaprzysiężony ma zostać prezydent elekt Karol Nawrocki. Z kolei prof. Genowefa Grabowska, także wybitny autorytet w zakresie prawa, ocenia, że działania szefa rządu w tej sprawie mogą być uznane za naruszenie prawa.

Jan Przemyski

Portal Niezależna.pl poinformował przedwcześnie, że w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” wciąż nie opublikowano postanowienia marszałka Sejmu Szymona Hołowni w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego, podczas którego zaprzysiężony ma zostać prezydent elekt Karol Nawrocki. Dokument został podpisany przez marszałka 7 lipca, jednak mimo nagłośnienia sprawy w mediach do wczorajszego wieczora Donald Tusk – który jako premier odpowiada za publikację tego typu postanowień – nie doprowadził do jego ogłoszenia

w Monitorze Polskim. Tym samym pojawiły się spekulacje, że szef koalicji 13 grudnia może w ten sposób chcieć siłowo zablokować zaprzysiężenie nowej głowy państwa. W tym miejscu warto jednak przypomnieć, że Szymon Hołownia kilkakrotnie już deklarował publicznie, że odbierze przysięgę od Nawrockiego.

„Codzienna” skontaktowała się z uznanymi ekspertami w zakresie prawa konstytucyjnego w Polsce, by zapytać, czy działania premiera mogą de facto doprowadzić do skutecznej próby zamachu stanu na najwyższy urząd w państwie. Jako pierwszy na nasze pytania odpowiedział prof. Ryszard Piotrowski z Uniwers-

ytetu Warszawskiego. – Publikacja w Monitorze Polskim nie ma znaczenia dla odbycia się Zgromadzenia Narodowego, ponieważ postanowienie marszałka Sejmu w sprawie jego zwołania wchodzi w życie z dniem podjęcia. Tak stanowi samo postanowienie, a zatem ewentualna publikacja – lub jej brak – jest pozbawiona znaczenia prawnego. Natomiast samo odbycie się Zgromadzenia wynika bezpośrednio z konstytucji i Kodeksu wyborczego – powiedział nam prof. Piotrowski.

Dodał, że publikacja w Monitorze Polskim ma „wyłącznie charakter porządkowy”. – Dotychczas miała miejsce praktyka ogłaszania takich postanowień w Monitorze Polskim,

z mniejszym lub większym odstępem czasowym od momentu ich wydania. Publikacja ta ma jednak wyłącznie charakter porządkowy, nie decyduje, nie przesądza i nie konstytuuje Zgromadzenia. Jeszcze raz podkreślę: jego umocowanie wynika z konstytucji i to ona je tworzy. W związku z tym ogłoszenie w Monitorze Polskim nie ma znaczenia prawnego. Zwłoka, którą stosuje w tej sprawie pan premier, ma wyłącznie wymiar polityczny lub symboliczny – ocenił prof. Ryszard Piotrowski.

Nasza redakcja rozmawiała też z prof. Genowefą Grabowską, również autorytetem w zakresie prawa, którą zapytaliśmy m.in. o niedopełnienie

obowiązku publikacji w Monitorze Polskim zarządzenia marszałka Sejmu. – Podmiot, który nie dopełnia obowiązku ogłoszenia aktu normatywnego, czyli prezes Rady Ministrów lub organ przez niego upoważniony, może zostać uznany za naruszający prawo. Art. 17 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych wyraźnie stanowi, że postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz marszałka Sejmu ogłasza się w Monitorze Polskim, a zarządzenie ich ogłoszenia wydaje prezes Rady Ministrów lub wskazany przez niego organ. Marszałek Sejmu dopełnił swojej roli, zapewniając, by informacja o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego została podana do publicznej wiadomości – powiedziała „GPC” prof. Genowefa Grabowska.

Dopytaliśmy, jak ocenia zachowanie premiera w tej sytuacji. – Nie chcę używać słów, które uwłaczałyby urzędowi, natomiast premier zachowuje się co najmniej dziecinnie, bawiąc się w ten sposób. Natomiast skoro marszałek dopełnił swoich obowiązków, to panu premierowi pozostaje zabawa z samym sobą – odpowiedziała prof. Grabowska.

Zamach na wymiar sprawiedliwości. Bodnarowcy uderzają w I prezes Sądu Najwyższego

SKANDAL \ Prokuratura Krajowa skierowała do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego oraz do Trybunału Stanu wnioski o podjęcie uchwał zezwalających na pociągnięcie Małgorzaty Manowskiej, sędzi Sądu Najwyższego oraz członka Trybunału Stanu, do odpowiedzialności karnej. Adam Bodnar przekazał, że działania jego śledczych są efektem zawiadomień złożonych przez pełnomocników sędziego Pawła Juszczyszyna, sędziów Sądu Najwyższego oraz członków Trybunału Stanu. – Donaldowi Tuskowi pali się grunt pod nogami. Wie doskonale, że nieuchronnie zbliża się 6 sierpnia. Służby teraz będą robiły wszystko, aby przejąć jak największy obszar państwa – komentuje prof. Marcin Szewczak, prawnik i politolog.

Jak poinformowała wczoraj Prokuratura Krajowa, do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego oraz Trybunału Stanu trafiły wnioski o podjęcie uchwał zezwalających na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pierwszej prezes Sądu Najwyższego prof. Małgorzaty Manowskiej.

Bodnarowcy zarzucają Manowskiej przekroczenie uprawnień oraz niedopełnienie obowiązków (art. 231 par. 1 Kodeksu karnego) związane m.in. z głosowaniami na Kolegium Sądu Najwyższego, zwoływaniem posiedzeń Trybunału Stanu oraz brakiem opa-

trzenia właściwą informacją opublikowanej na stronie Sądu Najwyższego uchwały Izby Dyscyplinarnej SN.

W tej sprawie wypowiedziało się już m.in. stowarzyszenie Prawnicy dla Polski, które zdecydowanie sprzeciwiło się „bezprecedensowemu zamachowi na niezależność najwyższego organu władzy sądowniczej”.

„Codzienna” natomiast skontaktowała się z prof. Marcinem Szewczakiem, prawnikiem oraz politologiem z KUL, aby poprosić go o komentarz do działań prokuratury Adama Bodnara. – W mojej opi-

nii jest to spowodowane tym, że Donaldowi Tuskowi pali się grunt pod nogami. Wie doskonale, że nieuchronnie zbliża się 6 sierpnia i zaprzysiężenie pana prezydenta Nawrockiego. Efekt jest taki, że służby, które zostały wyznaczone na początku kadencji obecnej władzy i które podlegają chociażby ministrowi Bodnarowi, teraz będą robiły wszystko, aby przejąć jak największy obszar państwa. De facto mamy do czynienia z zamachem stanu na wymiar sprawiedliwości i niezależność naszego sądownictwa, i to w momencie bardzo krytycznym dla naszej

ojczyzny – mówi nam prof. Szewczak.

– Zmiana na stanowisku prezydenta zawsze rodzi trudne sytuacje związane chociażby z penetracją przez służby specjalne obcych państw. Widzimy, że rząd Donalda Tuska nie myśli o zapewnieniu bezpieczeństwa w obliczu tych zagrożeń, lecz skupia się na zagarnianiu władzy i próbie dyskredytowania opozycji i nowego prezydenta, jednocześnie licząc na to, że Ursula von der Leyen i jej współpracownicy będą go w tym wszystkim wspierali – dodaje ekspert.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jakie konsekwencje dla obywateli będą miały działania podejmowane obecnie przez bodnarowców. – Niestety uważam, że obywatele nie zdają sobie sprawy, że jakiegokolwiek negowanie Sądu Najwyższego i izb, które przecież cały czas pracują i niemal codziennie podejmują orzeczenia, demoluje nasze bezpieczeństwo prawne. Bezpieczeństwo prawne jest czymś najważniejszym w funkcjonowaniu państwa. Jeżeli sami to niszczymy, to nikt z zewnątrz nie będzie chciał za nas tego poprawiać, a wręcz przeciwnie. Destrukcja będzie postępowała. Jeżeli ta sytuacja nie zostanie zahamowana, to zaraz się okaże, że orzeczenia, które do tej pory zapadały, są nieważne, a obywatele jeszcze raz będą musieli mierzyć się z wymiarem sprawiedliwości, w którym może zapanować anarchia – tłumaczy prof. Szewczak.

Jan Przemyski



fot. AdobeStock/d

POLACY BEZ OSZCZĘDNOŚCI

RAPORT \ Z raportu „Polaków portfel własny: oszczędny jak Polak” wynika, że sytuacja finansowa wielu z nas pozostawia wiele do życzenia. Aż 49 proc. badanych przyznaje, że ich zarobki wystarczają jedynie na pokrycie bieżących wydatków. Jedynie 1/4 deklaruje, że stać ich zarówno na codzienne wydatki, jak i regularne odkładanie pieniędzy.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Trwa walka z czasem

Straci wzrok w areszcie wydobywczym? Prokurator od Bodnara zataił dokumenty o chorobie

Brak podstawowego leku, który ratuje jedyne widzące oko przed utratą widzenia. Lekarz, który nie jest okulistą i który był zdziwiony, że ma badać pacjenta – to sytuacja pana Dominika, który został osadzony w areszcie przez prokuratora Karola Zoka. Tego samego, który trzymał wcześniej w areszcie Annę Wójcik, mamę ciężko chorego dziecka. Zok ma pełną dokumentację medyczną Dominika B., ale zataił ją przed sądem, występując o areszt. Trwa walka z czasem. Jeśli pan Dominik ją przegra – oślepnie.

Jarosław Molga

Dominik B. jest ciężko chory, ma stwierdzony antygen BL, który jest uważany za przyczynę dolegliwości ocznych. Z opinii lekarzy wynika, że każda infekcja czy zapalenie – jak choćby dziura w zębie – powodują natychmiastowe zmiany w gałce ocznej i radykalne pogorszenie stanu zdrowia. Widzi już tylko na jedno oko. By ratować wzrok, konieczne jest przyjmowanie cztery razy dziennie specjalnych kropli do oczu obniżających ciśnienie gałki ocznej, a także obowiązkowa stała specjalistyczna kontrola okulistyczna. Dzień bez kropli powoduje zagrożenie utraty wzroku.



Mimo posiadania pełnej dokumentacji medycznej prokurator Zok twierdził przed sądem, że nic nie wie na temat choroby osadzonego w areszcie | fot. Radek Pietruszka/PAP

Tymczasem, jak ustaliła „Codzienna”, dla pana Dominika właśnie zabrakło podstawowego leku Alphagan, który stabilizuje ciśnienie w gałce i nie pozwala na nieodwracalne przerwanie nerwu wzrokowego. W areszcie śledczym w Mysłowicach, gdzie siedzi za kratami, powiedziano mu, że lek został zamówiony, ale nie wiadomo, kiedy zostanie dostarczony, a to oznacza, że w każdej chwili może dojść do przerwania nerwu i ślepoty. obrońca Krzysztof Wąsowski w tej sytuacji podjął interwencję u prokuratora Zoka, ale do wczoraj Zok nie odpowiedział, dlaczego nie zapewnił tego leku ani kiedy będzie dostarczony.

Okazało się także, że po naszych informacjach dotyczących sytuacji pana Dominika i zaniedbań prokuratora („Codzienna” informowała, że mi-

mo posiadania pełnej dokumentacji medycznej prokurator Zok twierdził przed sądem, że nic na temat choroby Dominika B. nie wie) Zok zarządził badanie Dominika B. przez lekarza. – Lekarz, który mnie badał, był zdziwiony sytuacją – myślał, że została złożona jakaś skarga, dopiero ktoś z działu prawnego prokuratury wyjaśnił mu, że to polecenie prokuratury, by zbadać stan mojego wzroku. Lekarz na to, że nie jest okulistą i nie zna się na tym, nawet nie jest w stanie potwierdzić, czy informacje podane przeze mnie podczas przyjęcia i wywiadu z tym związanego są prawdziwe – relacjonuje („Codzienna” ma m.in. na piśmie relację pana Dominika opisującą jego stan zdrowia).

W takiej sytuacji nastąpiła interwencja obrony i prokurator Zok w odpowiedzi na nią

stwierdził, że badanie specjalistyczne odbędzie się dziś, 17 lipca, a więc wiele dni po owym badaniu zarządnym przez prokuraturę. Tymczasem, jak wiemy z relacji Dominika B., jeszcze przed zatrzymaniem komplet badań specjalistycznych wykazał, że widzące oko ma odklejającą się siatkówkę. Wyniki do dziś nie zostały skonsultowane, ponieważ pan Dominik został zatrzymany i osadzony w areszcie.

Dominik B., jak utrzymuje nielegalna Prokuratura Krajowa, został zatrzymany w wyniku śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w RARS – prokurator przedstawił Dominikowi B. zarzuty popełnienia pięciu przestępstw, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, współdziałania w przekroczeniu uprawnień oraz prania brudnych pieniędzy. Wszystko to opiera się

według obrony na zeznaniach jednego człowieka (Pawła Szopy), bez potwierdzenia w postaci materialnych dowodów. Niejasności jest na tyle dużo, że w innej sprawie opartej na zeznaniach Szopy brytyjski sąd stwierdził, że musi dokładnie przyjrzeć się sprawie (chodzi o byłego szefa RARS Michała Kuczmierowskiego), i decyzję o ewentualnej ekstradycji do Polski przesunął na wrzesień. Brytyjski sąd chce się dokładnie przyjrzeć, na jakiej podstawie oskarża się Kuczmierowskiego.

Dominik jest przekonany, że tak traktowany w areszcie oślepnie. Ma zarządzoną pełną izolację z bardzo ograniczonymi możliwościami aktywności ruchowej, a w jego przypadku konieczne jest dużo ruchu, aby nie nastąpiło przerwanie nerwu wzrokowego.

– To są śledztwa motywowane politycznie. Jest dramatem, że obecnie mamy do czynienia z dręczeniem ludzi, aby wydobyć z nich zeznania, mające uwiarygadniać polityczne tezy bodnarowców. Tak było w sprawie ks. Olszewskiego. Można zakładać, że podobnie jest w tym przypadku. Czy człowiek, któremu grozi utrata wzroku, nie powie wszystkiego, co chce prokurator, byle tylko ratować się z opresji? – komentuje Marcin Warchoń, były wiceminister sprawiedliwości.

Prokurator Zok to ten sam prokurator, który trzymał w areszcie Annę Wójcik. Matkę ciężko chorego dziecka, które z powodu oderwania od matki targnęło się na swoje życie. Dopiero ujawnienie sytuacji przez TV Republika i wywołana tym presja społeczna spowodowały, że Anna Wójcik opuściła areszt.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6852.1.46.2025.JII
GN.6852.1.48.2025.MK
GN.6852.1.44.2025.JJK
GN.6852.1.51.2025.JJK

Tarnów, 14 lipca 2025 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY TARNOWSKIEGO

Zgodnie z art. 124a w związku z art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145) – dalej u.g.n., w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572)

STAROSTA TARNOWSKI informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1774/1, położona w miejscowości Skrzyszów, gmina Skrzyszów, działki ewidencyjne nr 119 i 537/2, położone w miejscowości Łukanowice gm. Wojnicz, działka nr 145, położona w miejscowości Łukanowice gm. Wojnicz oraz działka nr 860, położona w miejscowości Zakrzów gm. Wojnicz przez udzielenie zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie na budowę sieci gazowej średniego ciśnienia.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Tarnowie, Wydział Gospodarowania Nieruchomościami, ul. Narutowicza 38 (sala nr 16 – parter) w godzinach 7:00 – 15:00, tel. (14) 6883482 w terminie 2 m-cy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”

jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**



PIS NA CZELE SONDAŻU

BADANIE \ Wyniki sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski: PiS – 29,2 proc., KO – 28,2 proc., Konfederacja – 12,5 proc., Lewica – 6,8 proc. Reszta partii znalazła się pod progiem wyborczym.



DOMAŃSKI TO FIGURANT

CYTAT \ Proszę mi przytoczyć przynajmniej trzy sukcesy ministra Domańskiego. W resorcie finansów rządzi pani wiceminister Majszczyk, a pan Domański jest tylko figurantem – mówił wczoraj Marek Sawicki z PSL.

POLITYKA \ Czy jakiś analfabeta napisał ten pełen błędów bełkot?

MSZ ośmieszyło Polskę. Sikorski jak komuniści

Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło prowadzić wojnę dyplomatyczną z Watykanem. Na ręce szefa protokołu dyplomatycznego Watykanu złożono démarche, czyli oficjalne wystąpienie protestacyjne, które zawiera szereg merytorycznych błędów i zostało przygotowane bez znajomości przepisów. – To infantylne zachowanie rządu, które więcej mówi o rządzie niż o biskupach, których dotyczy – mówi nam ks. prof. Robert Skrzypczak.

Jacek Liziniewicz

Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej wręczył w dniu 15 lipca br. Javierowi Domingo Fernándezowi Gonzálezowi, szefowi protokołu dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, démarche, w którym strona polska wyraża oburzenie niedawnymi, niedopuszczalnymi wypowiedziami biskupów Długosza oraz Meringa. Poniższy, pełny tekst démarche jest reakcją na wypowiedzi hierarchów kościelnych w ostatnich dniach, odpowiednio z dnia 11 oraz 13 lipca, które godzą w zapisy Konkordatu podpisanego 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską a RP – poinformowało polskie MSZ. Do wiadomości załączono pismo, jakie przedstawiono dyplomacie. Jak się okazuje, zawiera ono szereg merytorycznych błędów.

W obronie paktu migracyjnego

Wypunktował je redaktor Paweł Chmielewski z PCh24.pl. Polska dyplomacja dość nieudolnie próbowała sformułować swoje oburzenie. Szczególnie kuriozalnie jest uderzenie w biskupa Antoniego Długosza. „11 lipca podczas Apelu Jasnogórskiego biskup Antoni Długosz publicznie poparł Ruch Obrony Pogranicza Roberta Bąkiewicza” – to jedyny fragment noty, który odnosi się do słów duchownego. W zdaniu tym jest oczywisty merytoryczny błąd, bo organizacja Roberta Bąkiewicza to Ruch Obrony Granic. Jednocześnie nie ma żadnych cytatów z wypowiedzi duchownego, bo jego wystąpienie podczas „Apelu jasnogórskiego” 11 lipca nie miało charakteru politycznego. Przestrzegano przed nielegalną imigracją i zagrożeniem islamizacją Polski. Jednocześnie biskup przytaczał słowa i argumenty kardynała Roberta Saraha.

– Trudno się z tym nie zgodzić, przecież przybycie milionów młodych Afrykańczyków do Europy nie sprawi, że



Działania Radosława Sikorskiego bardzo spodobały się postkomunistom | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

w Afryce nastanie pokój i nie będzie głodnych dzieci. Biskupi w Afryce wiedzą, czego potrzebują ich ojczyzna i Kościół, i nie ulegają globalistycznym ideologom takich ludzi jak miliard z Węgier. O podsycaniu i sterowaniu migracyjnym mówi także dobitnie pochodzący z Gwinei kardynał Robert Sarah. To przegrane globalizowania świata poprzez wygaszanie narodów (...). Każdy z nas winien żyć we własnym środowisku. Tak jak drzewo, wszyscy mają swoją glebę, swoje środowisko, gdy wyrastają na wielkich ludzi. Lepiej pomagać ludziom rozwijać się w ich kulturze niż zachęcać ich do Europy, gdzie się degradują. Afrykański kardynał Sarah podkreśla, że fałszywym jest działanie dla emigracji” – mówił biskup Długosz. W jego wystąpieniu nie ma mowy o rządzie, a jedynie o szkodliwym... pakcie migracyjnym.

Manipulować

Słowa biskupa Wiesława Meringa wprost więc zaminulowano. „Kwestia Ruchu Obrony Pogranicza oraz granicy polsko-niemieckiej jest wewnętrzną sprawą państwa polskiego, która nie powinna być przedmiotem komentarzy przedstawicieli Kościoła katolickiego. Nieakceptowalne są także słowa biskupa Meringa,

zrównujące brutalną nielegalną inwazję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę ze stosunkami Polski i Niemiec – dwóch państw sojuszniczych, członków Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego, jest co najmniej rażącym wypaczeniem rzeczywistości” – pisze MSZ.

Problem jest jednak taki, że biskup Mering nic takiego nie powiedział. Odnosił się jedynie do kwestii migracyjnych. – Granice naszego kraju, tak samo z zachodu, jak i wschodu, są zagrożone. A jeden z polityków mówi: więcej niesie z sobą zła Ruch Obrony Granic niż imigranci, o których nic nie wiemy. W moim województwie kujawsko-pomorskim w ostatnim, krótkim czasie dokonały się dwa morderstwa młodej kobiety i mężczyzny – mówił biskup.

Manipulacji jest więcej. W piśmie stwierdzono: „Kołący w oczy jest kontekst, w którym padły słowa homilii biskupa Meringa. Wczorajsza Ewangelia poświęcona była bowiem przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, jednej z najbardziej emblematycznych i powszechnie rozpoznawalnych przypowieści odnoszących się do kluczowych tematów chrześcijańskich: miłości bliźniego, współczucia i miłosierdzia, a także przezwyciężania uprzedzeń”. Tymczasem

faktycznie słowa padły 12 lipca, kiedy czytano inny fragment Ewangelii.

Groteskowo robi się, gdy MSZ zaczyna interpretować prawo kanoniczne. „Ponadto, pragniemy zwrócić szczególną uwagę na kanon 287 § 2 Kodeksu prawa kanonicznego, który mówi, że duchowni powinni unikać czynnego udziału w partiach politycznych, czego przejawem są spory polityczne, chyba że – zdaniem właściwej władzy kościelnej – będzie wymagała tego obrona praw Kościoła albo promowanie dobra wspólnego” – czytamy w piśmie. Tyle że prawo kanoniczne zabrania wstępowania do partii politycznych i związków zawodowych, a nie posiadania poglądów.

Podobnych nieścisłości jest więcej. „W démarche stwierdza się, że biskupi działali »jako przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski«. Tymczasem biskupi w Polsce – tak jak w innym kraju – nie są »przedstawicielami« Konferencji Episkopatu. Działają na mocy własnego urzędu, a Konferencję Episkopatu reprezentują tylko wtedy, kiedy występują w ramach funkcji w niej sprawowanych, na przykład przewodniczącego jakiejś komisji. Na Jasnej Górze tak nie było, dlatego twierdzenie démarche jest całkowicie niepopraw-

ne i wskazuje, że jego autor nie ma podstawowej wiedzy o funkcjonowaniu Kościoła w Polsce” – pisze Paweł Chmielewski.

To dlatego na nasze pytanie Konferencja Episkopatu Polski odpowiada krótko: „Kwestia démarche skierowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Stolicy Apostolskiej odnosi się do stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Państwem Watykańskim. Konferencja Episkopatu Polski nie jest stroną w tej sprawie i nie wyraża opinii w powyższym temacie”.

Jak komuniści

Politycy mówią o sprawie krótko: „kompromitacja”. – W świetle prawa międzynarodowego takie działanie MSZ przeciwko swoim własnym obywatelom to są zwyczaje rodem z czasów komunizmu. To wtedy stosowano takie chwytły wobec księży. To jest absolutnie żenujące. To tak, jakbyśmy domagali się od rządu niemieckiego wyjaśnień wobec działań Donalda Tuska, który reprezentuje interesy niemieckie. Szanujmy się, takich rzeczy się nie robi – mówi nam Paweł Jabłoński z PiS. Dodaje, że to kompromitacja Radosława Sikorskiego.

– Obaj księża biskupi są polskimi obywatelami i mają prawo tak jak każdy polski obywatel wyrażać swoje poglądy polityczne. Żaden pan Sikorski nie ma prawa im tego zabraniać. To, co zrobiono, to – mam wrażenie – złamanie konstytucyjnej zasady wolności słowa. Każdy obywatel, czy jest księdzem, czy rabinem, ma prawo wyrażać swoje poglądy polityczne. To byłby absurd, gdybyśmy po słowach rabina Szuchmanna domagali się wyjaśnień od państwa Izrael. Mam nadzieję, że wyborcy wezmą to pod uwagę. Wydaje się, że zdemaskowano też rzekomy konserwatyzm Radosława Sikorskiego – mówi nam były wiceszef MSZ. Działania Sikorskiego bardzo spodobały się postkomunistom.

USA \ Miały być przeznaczone na lewicowe inicjatywy i media

Trump chce oddać pieniądze podatników

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump odnotował poważne zwycięstwo. W Senacie USA kluczowe głosowanie przeszła zaproponowana przez niego ustawa, która odbierze finansowanie wielu lewicowym inicjatywom. Wśród nich jest również USAID.

Wiktor Młynarz

Druga kadencja Donalda Trumpa stoi pod znakiem radykalnych oszczędności. Prezydent stara się maksymalnie ograniczyć koszty funkcjonowania rządu i marnowanie pieniędzy podatników. W tym celu dokonał masowej redukcji etatów w swojej administracji i powołał Departament Rządowej Efektywności (DOGE) – ciało doradcze, którego celem było szukanie marnotrawstwa środków publicznych.

Trump dramatycznie też ograniczył pieniądze wydawane na „pomoc zagraniczną”, która w rzeczywistości była finansowaniem na całym świecie różnych lewicowych inicjatyw i propagandy, np. w ramach USAID.

Amerykanie mawiają, że to Kongres ma „prawo sakiewki”. Jeśli prezydent chce wydać na coś pieniądze, to Kongres musi wyrazić na to zgodę. Równocześnie jednak, gdy już to zrobi, prezydent musi wydać te pieniądze na wskazany wcześniej cel. Z tego powodu Trump zaproponował pakiet ustaw, tzw. clawback – dzięki któremu Biały Dom będzie mógł zwrócić do budżetu pie-



Druka kadencja Donalda Trumpa stoi pod znakiem radykalnych oszczędności | fot. Dado Ruvic/Reuters/Forum

niądze, które dostał wcześniej od Kongresu.

Biały Dom twierdzi, że chce oddać pieniądze, które miały być przeznaczone na finansowanie lewicowych inicjatyw na świecie za pośrednictwem USAID, a także finansowanie dla publicznych nadawców, jak PBS czy NPR, którzy w USA mają wyraźnie lewicowe skrzywienie. Wcześniej chciał także odebrać 400 mln dolarów z programu PEPFAR, którego celem jest walka z rozprzestrzenianiem się AIDS. Je-

go ludzie twierdzili, że chodzi o finansowanie z niego propagandy LGBT, a nie o środki na walkę z samą chorobą, ale opór części senatorów sprawił, że zrezygnowano z tego pomysłu. Mimo to nadal mowa o zwrocie gigantycznej kwoty, aż 9 mld dolarów.

Z góry było wiadomo, że lewica nie poprze tej inicjatywy, ale nie było oczywiste, czy Trumpowi uda się znaleźć wystarczające poparcie wśród republikanów. Kiedy doszło do dwóch proceduralnych

głosowań niezbędnych do jej przyjęcia, sprzeciwiła jej się trójka republikańskich senatorów: Lisa Murkowski, Susan Collins i były lider senackiej większości Mitch McConnell. Cała trójka to znani wrogowie Trumpa. Ich sprzeciw oznaczał, że głosy rozłożyły się dokładnie po połowie i decydujący głos miał wiceprezydent J.D. Vance.

Przejęcie ustawy przez te głosowania znacznie zwiększa szanse, że wejdzie ona w życie. Teraz jednak nastą-

pi trudny etap wprowadzania poprawek. Republikańscy senatorzy sugerują, że będą zgłaszać poprawki chroniące programy, na których im zależy – wielu polityków narzeka, że ustawa Trumpa została sformułowana zbyt ogólnym językiem i nie jest jasne, jakie wydatki zostaną wycofane. Demokraci mogą ją sabotować, zgłaszając ich ogromną liczbę. Portal Politico informuje jednak, że przywódcy republikanów są przekonani, że ta ustawa ma duże szanse na wejście w życie.

Trump nie ma jednak wiele czasu. Przegłosowana ustawa musi trafić na jego biurko do północy w piątek – a w międzyczasie musi ją przyjąć nie tylko Senat, lecz także po raz kolejny Izba Reprezentantów, gdyż wersja Senatu będzie się różnić od tej, którą deputowani przyjęli wcześniej. Jeśli republikanie z tym nie zdążą, to jego inicjatywa przepadnie – zgodnie z prawem będzie musiał wydać wszystkie pieniądze, które Kongres wcześniej przekazał Białemu Domowi.

Media donoszą, że obecnie przedstawiciele Białego Domu intensywnie namawiają senatorów do jej poparcia, bo wiedzą, że nie mogą stracić już ani jednego głosu.

Rząd sprowadził do kraju tysiące Afgańczyków

WIELKA BRYTANIA \ Wyszło na jaw, że za poprzedniego rządu brytyjskiego do sieci wyciekły dane osobowe tysięcy Afgańczyków. Efektem było to, że do Wielkiej Brytanii sprowadzono tysiące uchodźców z tego kraju – i zatajono to przed społeczeństwem.

Wielka Brytania prowadziła program przesiedlania do kraju obywateli Afganistanu, którzy pracowali wcześniej dla brytyjskiego wojska, np. jako tłumacze, i groziła im za to zemsta talibów. W lutym 2022 r. brytyjski żołnierz, który weryfikował ich wnioski, wysłał do kilku mieszkających w Wielkiej Brytanii Afgańczyków listę nazwisk. Miało ich być na niej 150 – ale przez pomyłkę wysłał listę z wszystki-

mi nazwiskami i danymi wrażliwymi osób, które wystąpiły o przesiedlenie, łącznie było na niej blisko 19 tys. osób. W połowie 2023 r. pomagająca Afgańczykom aktywistka ostrzegła ministerstwo obrony, że ta lista trafiła w ręce talibów.

W odpowiedzi na ten przeciek ministerstwo obrony sprowadziło do Wielkiej Brytanii tysiące Afgańczyków. W grudniu 2023 r. stworzono

też nowy program relokacyjny dla tych, którzy nie spełniali warunków poprzedniego, ARR. Łącznie do Wielkiej Brytanii przesiedlono ponad 35 tys. Afgańczyków, z czego mniej niż połowa znalazła się na liście, która wyciekła.

Co więcej, rząd postanowił ukryć to przed społeczeństwem. Kilku dziennikarzy dowiedziało się o tym przecieku, więc ówczesny sekretarz obrony Ben Wallace poprosił sąd,

by zakazał mediom o nim informować. Sąd wprowadził taki nakaz na trzy miesiące, ale potem był kilkakrotnie przedłużany. Był to pierwszy taki zakaz, który objął wszystkie media, nie tylko te brytyjskie. Sąd tłumaczył, że jego wprowadzenie ma na celu ochronę Afgańczyków przed zemstą talibów.

Obecny sekretarz obrony John Healey poinformował parlament, że powiedziano mu o tym wycieku, gdy był jeszcze w opozycji, ale wszystkie szczegóły poznał, dopiero gdy laburzyści doszli do władzy. Po objęciu urzędu od razu nakazał śledztwo w tej sprawie. Autor

raportu Paul Rimmer ustalił, że dane, które wyciekły, nie rozeszły się zbyt szeroko oraz że nie ma dowodów na to, że talibowie chcieli się mścić na Afgańczykach z tej listy.

Po otrzymaniu tego raportu nowy rząd poprosił sąd o zdjęcie zakazu dla mediów, dzięki czemu sprawa wyszła teraz na jaw. Healey powiedział też posłom, że program ARR został już zamknięty, ale 600 Afgańczyków, którzy dostali wcześniej „zaproszenia”, będzie mogło sprowadzić się do Wielkiej Brytanii.

(wm)



ERUPCJA WULKANU NA ISLANDII

ŻYWIÓŁ \ W środy poranek doszło do erupcji wulkanu na półwyspie Reykjanes w pld.-zach. części Islandii. Ewakuowano turystów z kąpieliska geotermalnego oraz mieszkańców miasta Grindavik.

fot. Facebook/d



fot. X.com/d

RZĄD POZBAWI FRANCUZÓW DWÓCH ŚWIĄT?

PARYŻ \ Premier Francji François Bayrou chce znieść dwa publiczne święta – Poniedziałek Wielkanocny i rocznicę zakończenia II wojny światowej. Celem jest zmniejszenie długu publicznego.

ŚWIAT

7

OBRONA POWIETRZNA \ Zmasowane ataki dronowo-rakietowe na ukraińskie miasta

Rosja coraz częściej sięga po broń chemiczną

Tylko w nocy z wtorku na środę w wyniku rosyjskich zmasowanych ataków dronowo-rakietowych rannych zostało kilkanaście osób, doszło też do uszkodzenia infrastruktury energetycznej w Krzywym Rogu. – Rosyjska kampania bombardowań osiągnęła rekordowy poziom, a my obserwujemy coraz częstsze użycie przez Rosję zakazanej broni chemicznej na Ukrainie. Wszystko to pokazuje, że Rosja nie chce pokoju. W odpowiedzi UE ma zamiar zatwierdzić jeden z najsurowszych pakietów sankcji wobec Rosji – stwierdziła szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Paweł Kryszczak

Według ustaleń służb wywiadowczych z Niemiec i Niderlandów od momentu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę z lutego 2022 r. Rosja przeprowadziła ponad 9 tys. ataków bronią chemiczną na wojska ukraińskie. Rosyjscy agresorzy sięgają m.in. po silnie toksyczną chloropikrynę, która może być śmiertelna przy wysokich stężeniach.

Bojowe środki trujące zrzucają przez drony na ukraińskie pozycje obronne. Użycie chloropikryny zmusza żołnierzy ukraińskich sił zbrojnych do opuszczenia swoich pozycji, a następnie są oni atakowani przez artylerię i drony. Do tej pory w wyniku bezpośredniego kontaktu z bojowymi środkami trującymi zmarło co najmniej trzech ukraińskich żołnierzy.

„Używanie gazu łzawiącego i chloropikryny przez rosyjskie wojska stało się obecnie standardową i powszechną praktyką i najprawdopodobniej pozostanie zagrożeniem w przyszłości” – czytamy w raporcie



Rosyjski atak dronowo-rakietowy doprowadził do zniszczeń w infrastrukturze przemysłowej i cywilnej w Winnicy

fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

przygotowanym przez niderlandzkie Główną Służbę Wywiadu i Bezpieczeństwa (AVID) i Służbę Wywiadu Wojskowego i Bezpieczeństwa (MIVD) oraz niemiecką Federalną Służbę Wywiadowczą (BND).

Autorzy raportu zwracają uwagę, że Rosja oprócz ogromnych inwestycji w program broni chemicznej rozszerza też badania nad bronią chemiczną i rekrutuje nowych naukowców do programu.

Tym samym Rosja wielokrotnie naruszyła podpisaną i ratyfikowaną konwencję o broni chemicznej z 1993 r., która zakazuje jej użycia, produkcji i przechowywania.

Niedawno do tych rewelacji odniosła się Kaja Kallas, wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. – To dość znaczące. Skoro służby wywiadowcze Niemiec i Niderlandów twierdzą, że to się

nasila, to myślę, że to bardzo, bardzo niepokojące. To pokazuje, że Rosja chce zadać jak najwięcej bólu i cierpienia, aby Ukraina się poddała. To naprawdę nie do zniesienia i dlatego podejmujemy wszystkie te kroki – oznajmiła estońska polityk.

Rosjanie nie zaprzestają ponadto uderzeń dronowo-rakietowych na ukraińskie miasta. W nocy z 15 na 16 lipca rosyjscy agresorzy przeprowadzi-

li zakrojony na szeroką skalę atak na wiele ukraińskich miast. Tylko w Winnicy zanotowano zniszczenia w infrastrukturze przemysłowej i cywilnej, a rannych zostało kilka osób. „Dwie osoby są w stanie krytycznym, a trzy w stanie stabilnym” – napisała na Facebooku Natalia Zabolotna, zastępca szefa Administracji Wojskowej Obwodu Winnickiego.

Wśród innych miast zaatakowanych przez Rosję w tym czasie znalazły się Izmail, Charków i Krzywy Róg. „Szczególnie atakowana była infrastruktura energetyczna; obecnie trwają prace mające na celu jak najpełniejsze przywrócenie wszystkiego w Krzywym Rogu. Dostawy prądu zostaną wznowione w ciągu dnia” – zadeklarował prezydent Wołodymyr Zełenski na portalu społecznościowym X.

Z tego też względu obecnie kluczowe jest wzmocnienie ukraińskiej obrony powietrznej, co zapowiedział niedawno prezydent USA Donald Trump. – Pociski do systemów obrony powietrznej Patriot są już transportowane na Ukrainę – ujawnił Trump.

Słowackie weto wobec sankcji z rosyjskim gazem w tle

UNIA EUROPEJSKA \ Rząd Słowacji domaga się, aby Unia zezwoliła na zakup rosyjskiego gazu do 2034 r., grożąc w przeciwnym razie dalszym blokowaniem nowego pakietu sankcji wobec Rosji.

Premier Słowacji Robert Fico poinformował, że przekazał propozycje Komisji Europejskiej dotyczące gwarancji dostaw surowców energetycznych i rekompensat dla Słowacji szefom partii koalicji rządowej, ale ci uznali je za „niewystarczające”.

Nowy pakiet sankcji wobec Rosji był jednym z kluczowych tematów posiedzenia Rady UE, w ramach którego 15 lipca spotkali się ministrowie spraw

zagranicznych. Jednak i tym razem nie udało się osiągnąć jednomyślności.

Słowacja zawetowała 18. pakiet sankcji wobec Rosji, nie ze względu na jego treść, ale dlatego że nie jest zadowolona z planu KE, który zakłada całkowitą rezygnację z rosyjskich surowców energetycznych do 2027 r.

Słowacja nie może zablokować przyjęcia tego planu, ponieważ nie wymaga on jed-

nomyślności, dlatego blokuje sankcje wobec Rosji, które wymagają decyzji wszystkich państw członkowskich. W ten sposób Bratysława chce wpłynąć na decyzję UE w kwestii dostaw gazu i wymusić zgodę na wyjątek dotyczący Słowacji. Według Roberta Ficy optymalnym rozwiązaniem byłoby umożliwienie Słowacji realizacji kontraktu z Gazpromem do 2034 r.

Pod koniec czerwca Rada Europejska przedłużyła obowiązujące sankcje wobec Rosji (nałożone w związku z agresją na Ukrainę) o kolejne sześć miesięcy, ale nie przyjęła nowego, 18. pakietu sank-

cji. Decyzja została odroczona ze względu na stanowisko Słowacji i Węgier.

4 i 11 lipca reprezentanci rządów państw Unii obradowali w ramach Komitetu Stałych Przedstawicieli powrócili do tej kwestii, ale nie mogli podjąć wiążącej decyzji ze względu na stanowisko Słowacji.

Zaproponowany przez KE nowy, 18. pakiet sankcji UE wobec Rosji zakłada wprowadzenie ograniczeń wobec ponad 40 osób fizycznych i podmiotów prawnych, a także obniżenie ceny maksymalnej rosyjskiej ropy z 60 do 45 dolarów za baryłkę oraz rozszerzenie

ograniczeń dotyczących rosyjskiej tzw. floty cieni (floty tankowców używanych do nielegalnego eksportu ropy).

Komisja Europejska proponuje również nałożenie sankcji na przedsięwzięcia związane z eksploatacją rurociągów Nord Stream 1 i 2, aby zapobiec wznowieniu ich działania, odłączenie kolejnych 22 rosyjskich banków od systemu SWIFT, nałożenie sankcji na Rosyjski Fundusz Inwestycji Bezpośrednich oraz wprowadzenie zakazu eksportu do Rosji towarów o wartości ponad 2,5 mld euro rocznie.

(as)



INFLACJA WCIĄŻ GROŹNA

ODCZYTY \ Inflacja w czerwcu wyniosła 4,1 proc. r./r., ale według Joanny Tyrowicz z RPP to efekt m.in. spadku cen paliw. Ostrzega, że procesy cenowe w Polsce są wciąż niestabilne. Lipcowy spadek inflacji do ok. 2,6 proc. może być tylko statystycznym efektem odmrożenia cen energii.

WYPOCZYNEK \ Polacy muszą zachować rozwagę w planowaniu letnich wydatków

Wakacje tylko dla wybranych

Co czwarty Polak nie jest w stanie wyjechać w ciągu roku nawet na tygodniowe wakacje, ponieważ nie może sobie na to pozwolić z przyczyn finansowych – podał Eurostat, który właśnie opublikował dane na ten temat za ubiegły rok. To i tak znacznie lepiej, niż było do 2014 r., kiedy to ponad połowa Polaków narzekała, że nie stać ich nawet na tygodniowe wakacje poza domem. Wzrost zamożności w Polsce, który dokonał się w latach 2015–2023, hamuje, bo mamy drożyznę i coraz wolniejszy wzrost płac.

Mariusz Andrzej Urbanke

W tym roku przeciętne gospodarstwo domowe musi wydać na wakacje aż 4401,70 zł, czyli o 2 proc. i 67 zł więcej niż rok temu. Średni wakacyjny rachunek na osobę wynosi 1761 zł – to o 27 zł. Jak wynika z raportu „Wakacyjny portfel Polaków 2025”, przygotowanego przez Związek Banków Polskich, w obliczu rosnących kosztów życia i niepewności gospodarczej Polacy wciąż muszą zachować rozwagę w planowaniu wakacyjnych wydatków.

Zwłaszcza że inflacja nie odpuszcza. W czerwcu br. wyniosła 4,1 proc. rok do roku. Najbardziej podróżali usługi (ich ceny wzrosły o 6,3 proc. r./r.), a także mieszkania (o 8,2 proc.), napoje al-



Co czwarty Polak nie skorzysta z wakacji, głównym powodem są finanse | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

koholowe i wyroby tytoniowe (o 6,7 proc.) oraz żywność (o 4,8 proc.). Tylko w niektórych branżach podwyżki płac nadążają za podwyżkami cen.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sekto-

rze przedsiębiorstw (to firmy zatrudniające powyżej 9 osób) w maju br. wyniosło 8670,51 zł, co stanowi wzrost o 8,4 proc. r./r. Jednak siła nabywcza tego wynagrodzenia zwiększyła się tylko o 4,4 proc.

w skali roku ze względu na panującą drożyznę.

Warto pamiętać, że podane kwoty to wynagrodzenia brutto, a kwota „na rękę” (netto) jest niższa po odliczeniu składek i podatków. Znacznie niższe

są średnie płace w budżetówce oraz świadczenia ZUS: przeciętna emerytura i renta w Polsce, już po waloryzacji, wynosi 3909,79 zł brutto, a najniższe świadczenia to 1878,91 zł brutto lub nieco ponad 1,4 tys. zł brutto. Polacy o tak niskich dochodach nie mogą więc korzystać z uroków wakacji.

W pierwszych dniach czerwca br. Polska Organizacja Turystyczna zapytała mieszkańców Polski o to, jakie mają plany na sezon wakacyjny. Jedna trzecia Polaków (35 proc.) wyjedzie w wakacje raz, 30 proc. planuje co najmniej dwa wyjazdy urlopowe, natomiast nie wyjeżdżać wcale lub korzystać w tym czasie jedynie z krótkich, jednodniowych wycieczek zamierza 18 proc. respondentów.

Dane Eurostatu potwierdzają te statystyki. Aż 25,5 proc. Polaków nie jest w stanie wyjechać w ciągu roku nawet na tygodniowe wakacje, ponieważ nie może sobie na to pozwolić. Do 2014 r. było znacznie gorzej, bo na to, że nie stać Polaków nawet na tygodniowe wakacje poza domem, narzekała ponad połowa badanych. Korzystne zmiany w dochodach Polaków, które nastąpiły pomiędzy 2015 a 2023 r. umożliwiły jednak coraz większej liczbie osób korzystanie z letniego i zimowego wypoczynku.

Rynek pracy się kurczy

PRACA I PŁACA \ Choć zmiana może nie wydawać się dramatyczna w liczbach bezwzględnych, to trend jest już zbyt wyraźny, by można go było zignorować. Dane z dwóch niezależnych źródeł – Barometru Ofert Pracy oraz systemu Element dla Grant Thornton – pokazują, że liczba ofert zatrudnienia publikowanych w internecie spada z miesiąca na miesiąc, a w ujęciu rocznym mówimy już o 9-procentowym tąpnięciu.

W czerwcu 2025 r. pracodawcy zamieścili 249 tys. ogłoszeń o pracę – aż o 25 tys. mniej niż rok wcześniej. Choć można byłoby uznać to za sezonową fluktuację, to przeczą temu inne wskaźniki: średnia roczna dynamika spadła poniżej zera, a II kwartał zakończył się niżej niż koniec ub.r. Eksperci nie mają wątpliwości – rynek pracy przestał rosnąć i wszedł w fazę ostrożnego wycofywania się firm z aktywnej rekrutacji.

Sygnały ostrzegawcze są widoczne w wielu branżach. Zatrudnienie spada w logistyce, usługach, sprzedaży, turysty-

ce. W budownictwie nie widać było typowego wiosennego boomu, a to sektor, który dotąd był barometrem koniunktury. Nawet w gastronomii i turystyce – czyli sektorach napędzanych sezonowością – widać wyhamowanie.

W teorii powinno być inaczej: gospodarka zwalnia, inflacja wyhamowuje, a bezrobocie jest niskie. Co więc powstrzymuje firmy przed zatrudnianiem? Po pierwsze, niepewność. Rosnące koszty pracy, wysokie oczekiwania płacowe i presja regulacyjna każą firmom kalkulować ostrożniej. Po drugie, pogar-

szająca się koniunktura zewnętrzna – m.in. stagnacja w Niemczech – ogranicza popyt na polskie towary i usługi, a więc także zapotrzebowanie na pracowników.

Ciekawe, że nawet sektor IT, będący przez lata „dojną krową” rynku pracy, dziś rośnie nieśmiało i nierównomiernie. Wzrost zapotrzebowania na programistów czy administratorów systemów wynika głównie z działań kilku dużych graczy, a nie z szerokiego odbicia w branży.

Najbardziej niepokojące są jednak dane z obszaru zawodów prawnych, sprzedaży czy

obsługi klienta – tam liczba wakatów spada systematycznie od miesięcy. Nawet w call center – przez lata masowym pracodawcą – widać wygaszanie popytu. To sygnał, że firmy nie tylko ograniczają ekspansję, lecz także optymalizują koszty, rezygnując z mniej strategicznych zasobów ludzkich.

Niepokoje także geograficzne zróżnicowanie. Największe spadki liczby ofert pracy odnotowano w województwach o relatywnie niskiej stopie bezrobocia: śląskim, pomorskim i małopolskim. To pokazuje, że spowolnienie dotyka nie tylko peryferii, ale też centrum krajowego rynku pracy. Z kolei wzrosty w woj. podlaskim, lubelskim i opolskim nie rekompensują strat – są to regiony mniejsze, o niższym udziale w krajowym PKB i rynku zatrudnienia.

Wszystko to nie oznacza jeszcze katastrofy. Polska nadal utrzymuje niskie bezrobocie,

a liczba ofert pracy – choć spada – w wielu branżach wciąż jest relatywnie wysoka. Ale trend jest jasny: rynek pracy przechodzi z fazy ekspansji do defensywy. Firmy przyglądają się kosztom, ograniczają zatrudnienie, działają ostrożnie. Jeśli ten trend się utrzyma, jesienią możemy wejść w fazę faktycznego kryzysu zatrudnienia – zwłaszcza jeśli nie uda się pobudzić inwestycji ani ustabilizować otoczenia regulacyjnego.

W tej sytuacji warto zadać pytanie, które do niedawna wydawało się absurdalne: czy Polska, jeszcze niedawno zmagająca się z deficytem rąk do pracy, znów stanie się krajem z rosnącym bezrobociem? Na razie to tylko niepokojący cień. Ale jeśli barometr ofert dalej będzie wskazywać spadki, cień może zamienić się w załazek realnego problemu społeczno-gospodarczego.

(p.woz.)



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

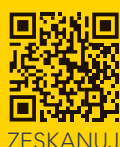


Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



BRAKUJE PONAD 50 MLD ZŁ PO STRONIE DOCHODOWEJ BUDŻETU

DEFICYT \ Katastrofa – tak Zbigniew Kuźmiuk skomentował deficyt budżetowy, który po I półroczu 2025 wyniósł prawie 119,7 mld zł. Jak podkreślił, wydatki zrealizowano w wysokości zaledwie 42 proc. planowanych (gdyby realizowano je zgodnie z planem, deficyt wyniósłby ponad 190 mld zł).**WYNAGRODZENIA** \ Rada Ministrów proponuje średnioroczny wzrost płac w budżetówce na poziomie 3 proc.

Związkowcy i pracodawcy wspólnie przeciw rządowi

Po raz pierwszy w historii pracownicy i pracodawcy wspólnie sprzeciwili się rządowej propozycji podwyżek dla budżetówki. Rząd chciał wprowadzić trzyprocentowy wzrost płac. Obie strony uznały, że jest to niewystarczające, by utrzymać jakość usług i stabilność zatrudnienia w tym sektorze.

Lucyna Piwowarska

Wspólna uchwała pracodawców i związków zawodowych z Rady Dialogu Społecznego ma charakter przełomowy, bo po raz pierwszy pracodawcy stanęli po stronie związków przeciwko rządowi. Jak podkreśliła wiceprzewodnicząca OPZZ Barbara Popielarz, uchwała to też odpowiedź na zamknięcie strony rządowej na dialog w trakcie niedawnych posiedzeń – rząd miał przedstawiać decyzje, ale bez gotowości do prawdziwych negocjacji.

Rząd chce wprowadzić średnioroczny wzrost płac w budżetówce na poziomie 3 proc., związkowcy postulują 12-proc. podwyżki, pracodawcy zaś co najmniej 5-proc.

„Rządowy wskaźnik na poziomie 103 proc. nie odpowiada na kluczowe wyzwania, takie jak: konieczność podniesienia jakości usług publicznych, zwiększenia ich dostępności i efektywności dla obywateli oraz przedsiębiorców, utrzymania konkurencyjności płac względem sektora prywatnego oraz zapewnienia potencjału instytucjonalnego administracji w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa” – napisali w uchwale przedstawiciele strony społecznej Rady Dialogu Społecznego. Mimo różnic pomiędzy propozycjami wysuniętymi przez związkowców i pracodawców prezentują wspólne stanowisko wobec rządowej propozycji.

Dla ministra finansów Andrzeja Domańskiego trzypro-

centowy wzrost płac w budżetówce jest wystarczający, bo prognozy na 2025 r. zakładają wzrost inflacji o mniej więcej 3,5 proc. Jego zdaniem rządowa propozycja zakłada utrzymanie realnej wartości wynagrodzeń w sferze budżetowej.

– Uważamy, że przy tych ograniczeniach, z którymi się borykamy, biorąc pod uwagę niemal 80-proc. wzrost wynagrodzeń minimalnych w ostatnich pięciu latach, propozycja, które przedstawił rząd, są propozycjami racjonalnymi – stwierdził minister.

Jednak zdaniem związkowców i pracodawców podwyżka ta nie uwzględnia potrzeb materialnych pracowników budżetówki. Wynagrodzenie stanowi podstawowy instrument motywacyjny do pracy, ale stabilizuje też zatrudnie-



Dla ministra finansów Andrzeja Domańskiego trzyprocentowy wzrost płac w budżetówce jest wystarczający | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

nie w tym sektorze – przypominają rządowi. Zaapelowali oni o rewizję propozycji rządowej.

Przypomnijmy, że gdy głosy pracowników budżetówki

w wyborach parlamentarnych były potrzebne, to Platforma Obywatelska obiecywała podwyżki. Teraz im dalej od tych wyborów, tym pamięć w tej sprawie się PO kurczy.

Problemy mobilnej gastronomii

FINANSE \ Letnie miesiące napędzają rozwój gastronomii plenerowej, w tym coraz popularniejszych na ulicach polskich miast food trucków. Sektor gastronomii mobilnej ma jednak też swoje problemy.

Według danych Dun & Bradstreet ze stycznia 2025 r. w ciągu roku przybyło w Polsce ponad 600 nowych food trucków, co stanowi wzrost o ponad 12 proc. r/r. Taka dynamika może wskazywać na dalsze ożywienie inwestycyjne w sektorze. Jednak brak dostatecznego zrozumienia specyfiki oraz sezonowości tej branży może prowadzić do problemów z płynnością finansową.

Choć pod względem skali rynek gastronomii mobilnej rozwija się dynamicznie, dane o płynności finansowej sugerują, że poprawa kondycji sektora jest wciąż tylko częściowa. Według Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy Biura Informacji Kredytowej całko-

wita kwota przeterminowanego zadłużenia firm prowadzących działalność sklasyfikowaną pod kodem PKD 5610B – obejmującym m.in. food trucki – wzrosła ze 129,2 mln zł w maju 2024 r. do 134 mln zł rok później.

– Liczba firm z zaległościami wciąż przekracza 12 tys., co wskazuje na to, że ten dział gastronomii mobilnej nadal zmaga się problemami z poprzednich lat: pandemią, wysoką inflacją i rosnącymi kosztami operacyjnymi, w tym energii elektrycznej – komentuje Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Dla wielu właścicieli food trucków sezon letni to czas intensywnej działalności, ale

też moment największych obciążeń finansowych. Koszty zaopatrzenia, logistyki, pracy sezonowej czy wynajmu atrakcyjnych lokalizacji są w tym okresie znacznie wyższe. To właśnie w ciągu tych paru miesięcy przedsiębiorcy muszą wypracować zysk, który zabezpieczy ich funkcjonowanie przez pozostałą część roku – często znacznie mniej dochodową. Wysoka sezonowość działalności zwiększa ryzyko utraty płynności finansowej i wymusza bardzo ostrożne zarządzanie finansami.

Zdaniem ekspertów obecny sezon letni może się okazać punktem zwrotnym dla sektora gastronomii mobilnej. Z jednej strony rozwój liczby food trucków i coraz wyższa jakość oferty wskazują na rosnącą profesjonalizację branży. Z drugiej – utrzymujące się wysokie zadłużenie i tylko nieznaczny spadek liczby niesolidnych firm świadczą o trwających trudnościach, których rozwiązanie będzie wymagało czasu i większej odporności operacyjnej przedsiębiorców.

(ar)

Zielony prąd się marnuje, a rząd zwleka

ENERGETYKA \ Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wraz z branżą OZE wzywa rząd do pilnych działań na rzecz rozwoju magazynów energii. Krytykują bierność resortów klimatu oraz funduszy, które opóźniają wdrożenie potrzebnych regulacji i nie tworzą realnych zachęt inwestycyjnych. Alarmują, że bez nowelizacji prawa energetycznego, jasnych zasad rynku mocy i dopłat z KPO Polska straci szansę na stabilny rozwój OZE.

Branża odnawialnych źródeł energii bije na alarm – mimo rosnącej produkcji zielonej energii Polska nadal nie stworzyła efektywnego systemu magazynowania prądu. ZPP oraz organizacje branżowe OZE apelują do rządu o pilne działania.

Ich zdaniem Ministerstwo Klimatu i Energii oraz Ministerstwo Funduszy nie nadążają z legislacją i rozmrażaniem środków z KPO, a to grozi zablokowaniem inwestycji. Tymczasem bez magazynów energii dalszy rozwój OZE stanie się nieopłacalny – nadwyżki energii z wiatru i słońca będą marnowane, a sieć energetyczna przeciążona. Choć inwestorzy czekają z projektami, państwo nie zapewnia ani jasnych regulacji, ani stabilnych zasad

rozliczeń. Brakuje konkretnych instrumentów finansowych i przepisów w ustawie o rynku mocy, które premiowałyby instalacje magazynujące energię.

Przedsiębiorcy wskazują, że Polska może zaprzepaścić szansę na stworzenie nowego sektora przemysłu. Transformacja energetyczna wymaga nie tylko farm wiatrowych i fotowoltaiki, ale przede wszystkim inwestycji w infrastrukturę techniczną – a tej brakuje. W ocenie branży bez odblokowania środków i nowego podejścia urzędników rządowych Polska pozostanie na uboczu europejskiej rewolucji energetycznej.

(p.woz.)

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE \ Démarche MSZ ws. wypowiedzi biskupów ma na celu podreperowanie fatalnych sondaży

Pomylili wszystko, żeby dopiec Kościołowi i podlizzać się lewicy

Politycy koalicji 13 grudnia przekraczają kolejne granice groteski. Tak bowiem należy odczytywać pomieszenie donosu z notą protestacyjną, jaką kierowane przez Radosława Sikorskiego MSZ złożyło do... Watykanu. Chodzi o démarche (oficjalną notę dyplomatyczną), którą resort złożył po homilii bp. Wiesława Meringa i modlitwie bp. Antoniego Długosza na Jasnej Górze.

wojowniczym próbom temperowania wolności słowa duchownych? Bo na dobrą sprawę: po co Sikorski i jego ludzie wytoczyli tak ciężką armatę przeciwko dwóm biskupom seniorom, a pośrednio przeciwko Kościołowi?

Otóż pismo, które pomijając treść formalną, pełne jest błędów merytorycznych (pomyłone daty, źle przytoczone cytaty, Ruch Obrony Granic nazywany Ruchem Obrony Pogranicza) i wygląda na próbę odebrania paliwa politycznego lewicy, tradycyjnie walczącej z Kościołem. Jak mówił cytowany przez portal Niezależna.pl politolog Sławomir Sowiński: „Podnoszenie do rangi dyplomatycznego konfliktu dwu wypowiedzi biskupów seniorów, mających się nijak do stanowiska Episkopatu, wygląda na eskalowanie konfliktu zastępczego, odwracającego uwagę od własnych problemów”.

Ratować sondaże

Tak, to prawda. Kolejne sondaże pokazują, że dymisji Donalda Tuska chce większość Polaków, podobna ich część wcale mu nie ufa. Rząd, który od momentu powstania nie miał chyba żadnego względnie dobrego okresu, jest w permanentnym kryzysie, co przynajmniej media i komentatorzy bliscy władzy, wieszcząc raz po raz przyspieszone wybory, a przynajmniej wymianę premiera. I choć zdrowy rozsądek podpowiada, że frontalny atak na Kościół i duchowieństwo nie jest dobrym pomysłem na przełamanie tego kryzysu, akurat zdrowy rozsądek to coś, co tej ekipie nie towarzyszy już od dawna.

Sama Konferencja Episkopatu Polski nie komentuje pisma MSZ, stwierdzając, że nie jest w tej sprawie stroną. „Démarche odnosi się do stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Państwem Watykańskim” – orzekła KEP.

Jak zareaguje Watykan? „Jeżeli w Kurii Rzymskiej to przeczytają, będą się po prostu śmiać” – skwitował publicysta Paweł Chmielewski.

Pozostaje nam więc czekać, w jakiej dyplomatycznej formie ten watykański śmiech wróci do Warszawy. A biskupi? Wciąż mogą (jeszcze) korzystać z wolności słowa, chyba że ekipa 13 grudnia postara się o pełną rekonstrukcję PRL. Na to jednak nie ma już sił, podobnie jak na cokolwiek poza pohukiwaniem.



Wojciech Mucha

Tak, ci z Państwa, którzy nie słyszeli o tej sprawie, mogą być słusznie zdumieni. Trudno bowiem po 1989 r. szukać przypadków, gdy władze świeckie w Polsce posunęłyby się do tego, by wysłać do Stolicy Apostolskiej listy mające na celu uciśnianie księży w naszym kraju. Tak tymczasem trzeba odczytywać ruch Radosława Sikorskiego. Domaga się on nie tylko uciśnienia, ale nawet wyciągnięcia konsekwencji wobec biskupów seniorów.

Donos na biskupów

Chodzi o sytuację sprzed kilku dni, gdy w trakcie „Apelu jasnogórskiego” bp Antoni Długosz, biskup pomocniczy senior archidiecezji częstochowskiej, zapowiedział o modlitwę za wszystkich, którzy bronią polskiej granicy.

– Niektórzy nadal twierdzą, że dla biednych ludzi, którzy szukają swojego miejsca na ziemi, trzeba bezwarunkowo otworzyć granicę i dać im socjał, bo tego wymaga miłosierdzie. Tyle że miłosierdzie nie oznacza naiwności, braku roztropności – powiedział hierarcha.

Jak relacjonował portal Niezależna.pl, bp Długosz przypomniał, iż „jest to odpowiedź polskich parlamentarzystów i patriotów zatroskanych sytuacją zachodniej granicy, gdzie niemieccy policjanci przerzucają na naszą stronę nielegalnych emigrantów niczym przedmioty”.

Z kolei bp Wiesław Mering, biskup senior diecezji włocławskiej, podczas mszy dla uczestników pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, odnosząc się do tej samej sytuacji, wspo-



Bp Wiesław Mering, nawiązując do tego, czy wypada mówić na Jasnej Górze o kwestiach politycznych, przypomniał: „Polityka bez Chrystusa jest największą plagą narodu” | fot. Lukasz Dejnarowicz / Forum/ <No data from link>

mniał o morderstwach dokonanych przez imigrantów, do których doszło w ostatnich tygodniach w Toruniu i Nowem koło Świecia. Co ciekawe, bp Mering wypowiadał się wiele na temat zdrady narodowej, a w pewnym momencie nawiązał nawet do taśm ujawnionych przez Telewizję Republika, mówiąc, że „rządzą nami ludzie, którzy samych siebie określają jako Niemców. W XVIII w. jeden z polskich poetów, Wacław Potocki mówił: »Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem«. Historia straszliwie udowodniła prawdę tego powiedzenia”. Było to – poza analogiami historycznymi – oczywiście nawiązanie do rozmowy Donalda Tuska z Romanem Giertychem, w której obaj żartują, który z nich jest „bardziej Niemcem”.

Co interesujące, sam bp Mering, nawiązując do tego, czy wypada mówić na Jasnej Górze o kwestiach politycznych, powołał się na słowa jednego z azjatyckich duchownych o tym, że „obowiązkiem biskupa jest wprowadzenie Chrystusa do polityki, bowiem polityka bez Chrystusa jest największą plagą narodu”.

Sprawa ta wzbudziła kontrowersje ze względu na stanowczość słów obu biskupów. Cóż, wrażliwość każdy ma różną i nie jest niczym niezrozumiałym dyskusja na temat twardo stawianych przez hierarchów tez. Nikt jednak nie spodziewał się, że podziałają one jak płachta na byka na rządzących do tego stopnia, że zdecydują się na... donos do Watykanu.

Blamaż MSZ

„Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej wręczył w dniu 15 lipca br. Javierowi Domin go Fernándezowi Gonzálezowi, szefowi Protokołu Dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, démarche, w którym strona polska wyraża oburzenie niedawnymi, niedopuszczalnymi wypowiedziami biskupów Długosza oraz Meringa. (...) Tekst démarche jest reakcją na wypowiedzi hierarchów kościelnych w ostatnich dniach, odpowiednio z dnia 11 oraz 13 lipca, które godzą w zapisy Konkordatu podpisanego 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską a RP” – czytamy w komunikacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

I tak resort Radosława Sikorskiego uważa, że „działając jako przedstawiciele Konferencji

Episkopatu Polski i tym samym reprezentując Kościół katolicki, podważają dobre stosunki polsko-niemieckie, oczerniają rząd i oznaczają wyraźne poparcie dla środowisk nacjonalistycznych”. MSZ dodaje, że w szczególności bp Mering miał dopuścić się złamania zapisów konkordatu, a nawet prawa kanonicznego.

Szczególnie oburzająca jest wzmianka: „Kwestia Ruchu Obrony Pogranicza [sic!] oraz granicy polsko-niemieckiej jest wewnętrzną sprawą państwa polskiego, która nie powinna być przedmiotem komentarzy przedstawicieli Kościoła katolickiego”, niemalże wprost kneblująca usta duchownym. „Uprzejmie sugerujemy wyciągnięcie stosownych konsekwencji wobec bp. Wiesława Meringa oraz bp. Antoniego Długosza” – czytamy w szokującym liście.

O cóż tu jednak tak naprawdę chodzi? Czy stanowcze i odnoszące się do najbardziej palących tematów, nawet najtwardsze wypowiedzi biskupów są wystarczającym powodem, by używać argumentów dyplomatycznych rodem z minionej epoki, kiedy to stosunki między państwem a Kościołem sprzyjały takim właśnie



Wiktor Suworow

(właśc. Władimir Bogdanowicz Rezun) rosyjski dysydent, publicysta, były oficer GRU

\\ Taktyka to najprostsza z nauk. Wystarczy tylko postawić się na miejscu przeciwnika i pomyśleć, jakiego postępowania się po nas spodziewa. A potem zrobić dokładnie na odwrót. Ot i cała taktyka. \\

OPINIE \ Dzięki Romanowi Giertychowi popularność prorosyjskich youtuberów wzrosła

Nie lekceważcie nawet absurdów. Rzecz o teoriach Kamratów

W ostatnim miesiącu ekosystem rosyjskich teorii i komentarzy osiągnął w Polsce niemały sukces. Grzegorz Braun, a nawet patostreamerzy Wojciech Olszański i Michał Osadowski zyskali ambonę do głoszenia swoich tez i rozprzestrzeniania ich w największych mediach III RP.



Jakub Maciejewski

Grzegorz Braun najpierw uzyskał mocny wynik w wyborach prezydenckich, a później przystąpił do ofensywy medialnej. Jego tekst twardo negujący istnienie niemieckich pieców krematoryjnych w Auschwitz jest szeroko komentowany, a w rosyjskich mediach opisuje się go wraz z przypomnieniem, że polityk zdjął flagę Ukrainy z kopca Kościuszki i że prezentuje antyukraińską postawę. W połowie czerwca mężczyzna będący zwolennikiem Grzegorza Brauna i patostreamerów Wojciecha Olszańskiego i Michała Osadowskiego zerwał flagę z gmachu Teatru Słowackiego w Krakowie, przy okazji niszcząc fragment fasady zabytkowego budynku. Mężczyzna jednocześnie zapowiadał w internecie „zrobienie porządku” m.in. z flagami Ukrainy w mieście.

Kamraci jeszcze gorsi od Brauna

Abstrahując już od krytyki obecności symboli ukraińskich w Polsce, nie dziwi fakt powoływania się na Grzegorza Brauna w tej sprawie. Jego dawna zażyłość z rosyjskim agentem Leonidem Swirydowem powinna budzić nasz niepokój, a fakt, że w otoczeniu Brauna są ludzie, którzy uczestniczyli w szkoleniach Fundacji Górczakowa w Rosji, również nie powinien być dla nas obojętny. Jednak polityk i lider monarchistycznej partii przez swoją stanowczość



Świat rosyjskich narracji, choćby najbardziej absurdalnych, planowo i systemowo pojawia się najpierw na marginesie debaty publicznej, by następnie przez różne siły i okolicznych graczy być przepychanym do mainstreamu | fot. AdobeStock/d

i elokwentny język naturalną drogą stał się przedmiotem licznych komentarzy. Ale Olszański i Osadowski? Przebrani w mundur udające przedwojenny nacjonalizm, przeklinali przed kamerą w serwisie Youtube, wyzywając od najgorszych różnych polityków, komentatorów, a nawet siebie samych i własnych widzów, budząc zainteresowanie amatorów prymitywnej rozrywki. I ktoś zestawia takich ludzi z Grzegorzem Braunem?

Olszański i Osadowski w krótkich fazach bez przeklinania wyrażali jednak swój pogląd polityczny – m.in. bronili twórców konfederacji targowickiej jako tej, która pod egidą Rosji chciała ocalić kraj od zachodnich i masonskich wpływów. Spalenie przez Olszańskiego kopii statutow kaliskich było zaś demonstracją oficjalnego antysemityzmu – potępieniem nadawania Żydom praw w dawnej Polsce. Prorosyjskość i antysemityzm spletały się u patostreamerów bardzo gęsto, ale kto by ich tam słuchał, kto by zważał na wariatów wyzywających siebie przed kamerami?

Tymczasem ci panowie z marginesu marginesów debaty publicznej wkraczają sobie właśnie do mainstreamu. Po pierwsze za sprawą Grzegorza Brauna, który za Olszańskim osobiście się wstawiał po tym, jak youtubera zatrzymano za akcję ze statutem kaliskim. Braun uzasadniał to obroną wolności słowa, ale efekt był prosty

– patologia polskiego internetu została awansowana do rangi sprzymierzeńca polskiego parlamentarzysty. Do tej pory Olszański trafiał co najwyżej na łamy tygodnika „Najwyższy Czas”, nawet na okładkę, ale liberalna bańka informacyjna nie wiedziała o istnieniu prorosyjskiego antysemity o pseudonimie Jabłonowski (oraz „Jaszczur”, „Kamrat”).

Odlot Giertycha dał impuls Kamratom

Tydzień po krakowskim incydencie z ukraińską flagą i mężczyzną zainspirowanym Kamratami patostreamerzy dostali jednak jeszcze większy awans w zakresie rozgłosu – byli wspomniani w stacji TVN. W rozmowie u Moniki Olejnik Roman Giertych przypisał „Braciom Kamratom” rolę w rzekomym sfalszowaniu wyborów przez Prawo i Sprawiedliwość. Oczywiście była to wielopoziomowa kompromitacja tezy i forsowanie wielokrotnie zatrzymywanych wulgarnych youtuberów na jakichś gigantów polskiej polityki, ale sprawa jest poważniejsza, niż się wydaje.

Otóż świat rosyjskich narracji, choćby najbardziej absurdalnych, planowo i systemowo pojawia się najpierw na marginesie debaty publicznej, by następnie przez różne siły i okolicznych graczy być przepychanym do mainstreamu. Ta metoda wydaje się nieintuicyjna, niewiarygodna – bo jak naj-

głupsze treści z patologicznych dyskusji mają pojawić się w poważnych komentarzach? Wideoblogerzy bluzgali na prawo i lewo, krzyczeli – to naprawdę było darcie się na widzów – wplatali wątki o wspaniałej Rosji, więc jak tu ich potraktować poważnie? A jednak od żałosnych typków sprzed kamery awansowali do rangi fałszerzy ogólnokrajowych wyborów. I nawet jeśli mało kto w to uwierzył, to rozgłos Kamratom przydano już doprawdy spektakularny.

Zapewni im to nie tylko dodatkowe zarobki (panowie zarabiali na popularności w internecie), ale też rozszerzy krąg ich narracji. Tzn. bluzganie na Ukraińców, na część Polaków, na Żydów przy jednocześnie sympatii do Rosji zapuka do większej liczby głów i nawet jeśli nikt nie przyjmie stylu i poglądów Olszańskiego w całości (bo występuje w sposób groteskowy i ma przerysowane poglądy), to poszczególne jego twierdzenia czy zaczepki mają już swoje owoce (flaga ściągnięta z krakowskiego teatru). Inspirowanie patologii, wzbudzanie dyskusji wokół niej i tym samym nadawanie jej rozgłosu to niepowstrzymane konsekwencje wzrostu rozpoznawalności Olszańskiego. To jest naprawdę groźne.

Teorie spiskowe podsycane przez Rosjan

Rosyjskie prowokacje potrafiły wychodzić z tak zupełnego

marginesu. Skuteczna w tym zakresie okazała się operacja KGB o kryptonimie „Infection”, w której przekonywano, że wirus HIV i choroba AIDS zostały stworzone przez amerykańskie służby, by dokonać depopulacji niepopularnej ludności. A jak się zaczęło? Komunistyczny lekarz z NRD, dr Jakob Segal, napisał nic nieznaczącą broszurkę o Amerykanach opracowujących złowrogi wirus, ale nikt takiej tezy nie traktował poważnie. Prawie nikt – trafiła ona w końcu na Ósmy Kongres Ruchu Państw Niezaangażowanych w 1986 r., gdzie obradowali głównie przedstawiciele państw afrykańskich. Spuścizna kolonialna, ogromne kłopoty społeczne tamtejszych krajów i uprzedzenia wobec amerykańskiego imperializmu zgrały się z teorią spiskową o wyprodukowaniu HIV w amerykańskim Forcie Detrick.

Oto był pierwszy krok absurdalnej narracji z marginesu ku centrum. Afrykańscy politycy rozwieźli broszurkę do swoich krajów, ale nadal w poważnych pismach nikt się z tymi teoriami nie liczył. Ale ulotka krążyła, miejscowi komentatorzy czasem o niej pisali, nawet krytycznie, czasem ktoś przekreślił jej szczegóły i zagadnął na międzynarodowych wydarzeniach innych delegatów – narracja Kremla zaczęła więc pukać wyżej.

Wreszcie London Sunday Express i CBS Evening News omówiły tę teorię jako sensacyjną, nie traktując jej wybitnie poważnie, ale jednak wprowadzając ją do mainstreamu. Nawet gdy poważni naukowcy ją kwestionowali – teoria Segala z każdym komentarzem (nawet krytycznym) zyskiwała kolejnego odbiorcę, który gdzieś w nią jednak wierzył. Aż do dziś w świecie internetu widać, jak na wielu forach antysystemowców lekarz z NRD i jego koncepcja nadal budzą poważne zainteresowanie – z marginesu przepchnięto narrację na światowy rozgłos. Gdy Olszański zaczynał swoją przygodę z patoblogowaniem, też nikt nie wierzył, że poseł Koalicji Obywatelskiej i przyjaciel Tuska będzie straszył widzów Moniki Olejnik Kamratem. A jednak to się stało – awans najbardziej absurdalnych teorii zawsze jest możliwy. Nie lekceważmy więc i najgłupszych narracji, zwłaszcza gdy ktoś wie, jak je przepchnąć z marginesu do centrum.



fot. mat. pras./d

EMMY \ 15 lipca ogłoszono nominacje do 77. edycji nagród Emmy, uznawanych za najważniejsze wyróżnienia w świecie telewizji. Liderem został serial „Rozdzielenie” dostępny w serwisie Apple TV+ (na zdj.) z 27 wskazaniami. Tuż za nim uplasował się „Pingwin” z 24 nominacjami, a dalej „Studio” oraz „Biały lotos” (po 23 nominacje). Gala wręczenia nagród odbędzie się 14 września w Los Angeles.

PRASA \ „Nowe Państwo” na lato 2025

Niechciani kuratorzy, niechciana odpowiedzialność

Choć tegoroczne lato nie rozpieszcza pogodą, wakacyjne wydanie miesięcznika „Nowe Państwo” (7–8/2025, nr 225) zdecydowanie rozgrzewa. Tematem numeru są dramaty ludzi pozostawionych na pastwę systemu – bezdusznego, często bezkarnego. To wstrząsające świadectwo patologii obecnego wymiaru sprawiedliwości, który – jak zauważa redaktor naczelna Katarzyna Gójska – „przeobraził się w uprzywilejowaną kastę”.

Anna Krajewska

W czasach komunistycznych [trzecia władza w Polsce] była częścią aparatu terroru. Po 1989 r. przetrwała jak rezerwat tamtych powiązań i uzależnień. Rezerwat ścisły – bez ingerencji demokratycznych reform” – pisze we wstępie Katarzyna Gójska.

Mocny ton redaktor naczelnej oddaje sedno głównego tematu numeru: bezprawia w wymiarze sprawiedliwości i braku odpowiedzialności, które potrafią zniszczyć ludzkie życie. „Každy z nas może stać się ofiarą tego zdziczałego systemu” – zauważa Katarzyna Gójska.

Dramaty w cieniu systemu

W głównym artykule numeru Grzegorz Wszolek pokazuje, jak łatwo urzędnicza machina potrafi zlekceważyć podstawowe prawa człowieka. Dziennikarz opisuje kulisy śmierci czteromiesięcznego Oskarka, który zmarł cztery dni po odebraniu matce i przekazaniu rodzinie zastępczej. System upokorzył wszystkich: dziecko, rodziców i obywateli, którzy mu ufają.

Wszolek zauważa, że „kurator sądowy” w Polsce to nie tylko zawód, ale też bezosobowa instytucja, często pozbawiona empatii, wiedzy i realnej kontroli. Cytowani eksperci i politycy nie pozostawiają złudzeń: kuratorzy są dziś często zbyt obciążeni, zbyt słabo przygotowani, nie mają też dostępu do informacji istotnych dla podejmowanych przez nich decyzji. – Ale nie może być tak, że zmarło niemowlę i ktoś będzie się zasilniał nadmiarem obowiązków – mówi „Nowemu Państwu” poseł PiS i były wiceminister sprawiedliwości Mi-

chał Wójcik. Tekst jest apelem o pilną, zaawansowaną reformę ustawy o kuratorach.

W drugim artykule tematu numeru Hubert Kowalski pokazuje szerszy problem: dzieci są odbierane nie tylko w sytuacjach przemocy, ale z powodu biedy, niepełnosprawności rodziców czy nadwagi dziecka. Dramatyczna historia pięcioletniego Maćka, któremu groziło odebranie babci z powodu jego wagi, czy historia rodziny Smykowskich z Wałbrzycha, którym odebrano pięcioro dzieci z powodu braku łazienki, to dowody na to, że państwo nie pomaga rodzinom – raczej je karze.

Z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości nie publikuje danych o dyscyplinarnych postępowaniach wobec kuratorów – przez co w społeczeństwie narasta przekonanie o ich bezkarności – czytamy w numerze.

Ostrze ideologii i dusza w cieniu

Z kolei dział idee prowadzi czytelnika do refleksji: czym jest wolność, cnota, miłosierdzie – i czy sztuczna inteligencja może być naszym przyjacielem? Esej Jakuba Maciejewskiego, zatytułowany „Cenzura dobra i zła”, to m.in. analiza nowych form cenzury, które podszywają się pod troskę o dobro i moralność, a w istocie są bronią ideologiczną.

Małgorzata Matuszak w tekście „Czy można zaprzyjaźnić się z chatbotem?” snuje refleksje o samotności, potrzebie bliskości i granicach algorytmów w świecie ludzkich uczuć.

Ciekawie i głęboko pisze również Ewa Polak-Pałkiewicz. „Ci, którzy opowiadają się za totalną wolnością od wszelkich norm i od konieczności chronienia dobrych obyczajów, są w isto-

cie wrogami społeczeństwa” – zauważa. Autorka przywołuje zapomnianą głębię pojęcia miłosierdzia. Przestrzega przed coraz powszechniejszym usprawiedliwianiem zła w imię źle rozumianej dobroci. Wspomina też o ważnych postaciach w dziejach Kościoła, które odważnie walczyły z heretykami. Na koniec zaś pyta: „Co Inkwizycja, Pius V i cały »trydencki« Kościół mają wspólnego z naszym życiem, choćby z kampanią wyborczą w Polsce?” – odpowiedź kryje się w tekście Ewy Polak-Pałkiewicz.

Podobnie Jacek Rutkowski rzuca rękawicę współczesnej etyce, twierdząc, że odeszła od wartości duchowych i metafizycznych, a zastąpiła je świeckim moralizatorstwem. „Cnota w nowoczesnym ujęciu stała się sumą wszelkiej głupoty” – zauważa autor.

Zapomniane biografie i odkłamane zbrodnie

Dział historia tradycyjnie w „Nowym Państwie” przytacza zapomniane ścieżki naszych dziejów. Tekst „Z łagru do Argentyny. Polski malarz skazany na zapomnienie” autorstwa Piotra Lisiewicza to opowieść o losach Janusza Eichlera – polskiego artysty, którego biografia mogłaby posłużyć za scenariusz filmowy: wywieziony na Syberię, walczył pod Monte Cassino, a w Argentynie zdobył uznanie książąt i krytyków sztuki. Eichler był blisko związany z Witoldem Gombrowiczem, który dostrzegał w nim podobieństwo do... Chopina. „W nim delikatność staje się kategorią... Szopen nie udaje siły, przeciwnie, przyznaje się do bezgranicznej słabości – ale wyciąga z niej wszystkie konsekwencje, że w końcu owa słabość staje mu się siłą” – cytuje Gombrowicza Piotr Lisiewicz.

Przeczytamy też wstrząsający tekst Dariusza Jarosińskiego o obławie augustowskiej – największej zbrodni dokonanej na Polakach po zakończeniu II wojny światowej. Jest również wspomnienie o Jadwidze Andegawieńskiej – pierwszej kobiecie koronowanej na króla Polski, jedynym władcy królestwa polskiego wyniesionym na ołtarze. Co jej imponowało? Co lubiła jeść i jakich melodii słuchać? O tym w artykule Agnieszki Kowalczyk.

W ramach retrospekcji redakcja „Nowego Państwa” proponuje nam natomiast fragmenty szkicu Marii Konopnickiej „O twórczości Sienkiewicza”.

Mata, Ravel i dziwy

Także w dziale kultura znajdziemy interesujące teksty. „Parada dziwów” Łukasza Czarneckiego to barwna i erudycyjna opowieść o japońskich yōkai – magicznych istotach, które nie mieszczą się w zachodnim podziale na demony i bóstwa.

Z kolei Krzysztof Karnkowski w artykule zatytułowanym „Aniela, Mata i foliarze” sięga do dwóch produkcji Netflixa, których bohaterami są „całe środowiska z wielką nieufnością i równie dużą pogardą traktowane przez wielkomiejskie, liberalne elity”. „Obrazy te są same w sobie przerysowane, niewolne od klasowych uprzedzeń i stereotypów, z różnych jednak powodów mogą wydać się interesujące. Mowa o serialu »Aniela« Pawła Demirskiego i pełnometrażowym filmie »Wujek Foliarz« Michała Tylki” – czytamy.

Muzyczne ucho skradnie zaś recenzja albumu „Ravel Fragments” Bertranda Chamayou, który na 150. rocznicę urodzin kompozytora proponuje oryginalny zestaw transkryp-

cji utworów Ravela i dzieł z nim dialogujących. „Ryzykowny trop okazał się arcyciekawym strzałem w dziesiątkę” – stwierdza Marek Kalinowski.

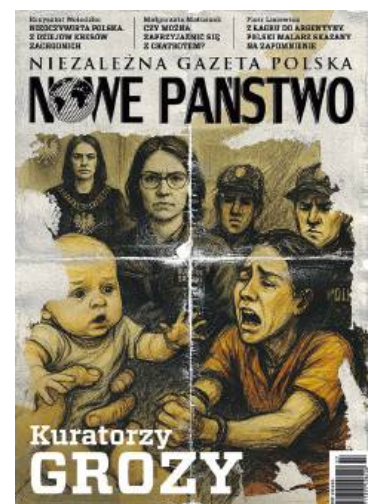
Z kolei Krzysztof Wołodźko recenzuje książkę Sławomira Sochaja „Niedopolska”, a Marcin Wolski swój popkulturalny tekst zaczyna stwierdzeniem: „Jajko nie jest mądrzejsze od kury”.

Warto sięgnąć

W wakacyjnym numerze ponadto: Hanna Shen ostrzega przed konsekwencjami eskalacji napięć między Chinami a Tajwanem, a Antoni Rybicki opisuje spektakularną akcję Mosadu w materiale „Operacja Narnia”. Łżejszy – ale równie ciekawy – jest reportaż Michała Muszalskiego „Dolina Fergańska autostopem”.

W „Nowym Państwie” znajdziemy również wciągającą rozmowę Krzysztofa Wołodźki z Janem Śpiewakiem. Wywiad zatytułowany „Jestem ideowym ojcem” to nie tylko portret znanego aktywisty, lecz także manifest o sile przekonań.

„Nowe Państwo” dostępne jest w prenumeracie na stronie www.prenumerata.swsmedia.pl.





POBÓR DO WOJSKA CORAZ POPULARNIEJSZY

EUROPA \ Chorwacja nie jest jedynym krajem w Europie, który zdecydował się na powrót do obowiązkowej służby wojskowej w ostatnich latach. Na tej liście znalazły się również Szwecja, Litwa oraz Łotwa. Z kolei Dania wprowadziła w tym roku obowiązkową służbę wojskową dla niektórych kobiet.



OBRONA NARODOWA TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 17 LIPCA 2025

15

BAŁKANY \ Władze w Zagrzebiu przewidziały również służbę zastępczą

Chorwacja przywraca pobór do wojska

Już od 1 stycznia 2026 r. w Chorwacji ma zostać przywrócona obowiązkowa służba wojskowa dla mężczyzn, która ma trwać dwa miesiące. W ramach tych rozwiązań w trzech ośrodkach przeszkolonych zostanie co roku około 4 tys. osób. Miesięczny żołd dla osób odbywających obowiązkową służbę wojskową wyniesie 1100 euro netto.

Paweł Kryszczak

W tym tygodniu szef chorwackiego MON Ivan Anušić przedstawił posłom propozycje zmian w przepisach obronnych wprowadzających podstawowe szkolenie wojskowe (TVO), a także strategię obronną Republiki Chorwacji oraz długoterminowy plan rozwoju OSRH. „W czasach rosnących wyzwań to właśnie bezpieczeństwo narodowe musi być priorytetem. Te dokumenty to podstawa wzmocnienia bezpieczeństwa Chorwacji, kontynuacji modernizacji Chorwackich Sił Zbrojnych” – napisał na portalu Facebook minister obrony Chorwacji.

Według proponowanych zmian, począwszy od 1 stycznia 2026 r., ma zostać przywrócona

obowiązkowa służba wojskowa dla mężczyzn. Poborowi są wpisywani do rejestru wojskowego po ukończeniu 18. roku życia i wysyłani do służby w roku kalendarzowym, w którym kończą 19 lat, na okres dwóch miesięcy. W ramach znowelizowanej ustawy studenci i sportowcy będą mieli możliwość odroczenia służby wojskowej do 29. roku życia. Jednak nawet 30-letni mężczyźni będą mogli zostać wysłani na podstawowe szkolenie wojskowe.

Planuje się tworzenie co roku do pięciu grup szkoleniowych wynoszących maksymalnie 800 rekrutów na grupę. Przyjęte rozwiązania zapewnią przeszkolenie 4 tys. osób rocznie. Miesięczny żołd dla osób odbywających obowiązkową służbę wojskową wyniesie 1100 euro netto. – Osoba, która ukończy podstawowe szkolenie wojsko-

we, pozostaje do dyspozycji państwa chorwackiego do ukończenia 55. roku życia jako żołnierz rezerwy Sił Zbrojnych Republiki Chorwacji – oznajmił minister obrony Chorwacji Ivan Anušić.

Osoby, które ukończą szkolenie wojskowe, będą mogły liczyć na pewne zatrudnienie w strukturach samorządowych i rządowych. – Chcieliśmy, aby służba wojskowa była motywująca i aby więcej osób wybierało służbę wojskową zamiast cywilnej. Będą mieli przewagę tylko na takich samych warunkach jak inni kandydaci w konkursie, więc jeśli zdobędą taką samą liczbę punktów, to ten, który przeszedł szkolenie wojskowe, będzie miał przewagę. Istnieje wiele kategorii, które mają przewagę, więc dlaczego nie mieliby jej mieć ludzie, którzy są do dyspozycji państwa? – powiedział minister.

W planach jest również wprowadzenie wsparcia mieszkaniowego dla tych, którzy nie mają zakwaterowania w miejscu pełnienia służby. – Żołnierz jest rdzeniem naszego systemu obronnego. Rząd, we współpracy z ministerstwem obrony, będzie nadal podejmował wszelkie niezbędne kroki w celu poprawy życia i warunków pracy naszych żołnierzy – podkreślił Anušić.

Jak informuje portal chorwackiego dziennika „Vjesnik”, w przypadku osób powołujących się na klauzulę sumienia, które nie chcą wstąpić w szeregi Sił Zbrojnych Republiki Chorwacji, przewidziana jest służba zastępcza. Mężczyźni będą zobowiązani do odbycia służby cywilnej, którą można odbyć w dwóch dostępnych modelach: za pośrednictwem Służby Obrony Cywilnej Mini-

sterstwa Spraw Wewnętrznych lub w samorządzie terytorialnym właściwym dla miejsca zamieszkania. „Szkolenie w Służbie Obrony Cywilnej trwa trzy miesiące – nieprzerwanie, codziennie – natomiast służba w jednostkach samorządu terytorialnego, obejmująca zadania z zakresu ochrony przeciwpożarowej i cywilnej, utrzymania środowiska, służb komunalnych i utrzymania dróg publicznych, będzie trwała cztery miesiące, pięć dni roboczych w tygodniu, osiem godzin dziennie” – czytamy w ustawie.

Osoby skierowane do Służby Obrony Cywilnej otrzymają około 250 euro, a także opłacone zakwaterowanie, wyżywienie oraz odzież roboczą i ochronną. Nowe prawo musi zostać jeszcze przyjęte przez parlament chorwacki, a następnie podpisane przez prezydenta.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 U Pana Boga w ogródku (2) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3170) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy! Agro Info	06:00 Policjanci z Miami (16) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (32) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (649) - serial	06:05 Republika wstajemy! Tradycyjne smaki	07:00 Policjanci z Miami (17) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:50 Komisarz Alex (16) - serial	11:15 Wspólny dom - mag.	09:00 Malanowski i partnerzy (650) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki Lubelszczyzny	08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial	08:40 Dzielnia niewiasta
	10:45 Ojciec Mateusz (317) - serial	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	09:30 Sekrety rodzin (217) - serial	06:55 Michał #Rachoń	09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial	09:00 Na zdrowie
	11:35 Królowie (27) - serial	13:15 Miłość i nadzieja (236) - serial	10:30 Trudne sprawy (1217) - serial	09:01 Po 9:00	10:00 Zaklinaczka duchów (103) - serial	09:20 Opowieści biblijne
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - teleturniej	11:35 Gliniarze (652) - serial	10:01 Po 10:00	10:55 Zbuntowany anioł (5) - serial	09:50 Co by było, gdyby zwierzęta mówiły?
	12:30 Agropogoda	14:35 Na sygnale (700) - serial	12:35 Gliniarze (653) - serial	11:01 Po 11:00	11:55 Zbuntowany anioł (6) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:35 To się oplaca - mag.	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (187) - serial	13:35 Gliniarze (654) - serial	12:00 W samo południe	12:50 Zaklinaczka duchów (104) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:55 Natura w Jedyńce	16:00 Kolo fortuny - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1371) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (205) - serial	11:25 7 Sakram. Kościół
	14:00 Wichrowe wzgórza (217) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	13:40 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (206) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (237) - serial	16:15 Pogoda	14:10 1410 Bitwa polityczna	15:50 Ranczo (63) - serial	12:00 Anioł Pański
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	15:00 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo (64) - serial	12:03 Informacje dnia
	16:05 Dziedzictwo (634) - serial	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:40 Gliniarze (853) - serial	16:55 Express Republiki	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (862) - serial	12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
	17:00 Teleexpress, pogoda	20:05 Postaw na milion - teleturniej	17:40 Trudne sprawy (1310) - serial	17:10 Express Republiki+	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (863) - serial	12:50 Ulmowie. Świadełstwo sprawiedliwych
	17:20 Jaka to melodia? - teleturniej	21:05 Stawka większa niż życie (6) - serial	18:50 Wydarzenia	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	20:00 Co ty wiesz o swoim dziadku? - komedia	13:30 Msza święta
	18:00 Reporterzy - mag.	22:25 Ojciec Mateusz (401) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	18:55 Sport w Republice	22:05 Nicky Larson i perfumy miłości - komedia	14:35 W gotowości
	18:20 Akacjowa 38 (662) - serial	00:10 Kawa z kardamonem (1) - serial	19:30 Sport	18:58 Prognoza pogody	00:00 Wyjazd integracyjny - komedia obyczajowa, Polska 2011	15:00 Po stronie prawdy
	19:30 Program informacyjny	01:15 Kawa z kardamonem (2) - serial	19:40 Pogoda	20:20 Gość Dzisiaj	02:00 Dzielnica strachu (341) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	19:55 Pytanie dnia	02:15 Wojna imperiów - film przygodowy, Hong-kong/Chiny 2015	19:55 Siatkówka mężczyzn: Liga Narodów - mecz: Kuba - Polska	20:50 W punkt	02:55 Dyżur (19) - serial	16:00 Informacje dnia
	20:10 Sport, pogoda		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	22:15 Piachem w tryby	03:30 Dyżur (20) - serial	16:10 Z wędką nad wodę
WIECZOREM	20:25 Ojciec Mateusz (401) - serial		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	22:15 Mówi się...		16:35 Sól ziemi
	21:25 Sprawa dla reportera		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	23:20 Codziennie *****burza		17:05 Akademia pro-life
	22:25 Brunei. Królestwo do potęgi - dok.		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	23:35 Republika wieczór		17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	23:30 Dom pod Dwoma Orlami (5) - serial		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	00:10 Ekonomia raport flash		18:00 Anioł Pański
	00:30 Godzina prawdy - thriller, USA 2020		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	01:40 Express Republiki		18:05 Informacje dnia
	02:35 C.K. Dezertjerzy (1) - komedia, Polska/Węgry 1985		22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	02:00 Express Republiki+		18:15 Rozmowy niedokoń.
			22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.	02:15 Poland Daily		19:30 Każdy maluch to potrafi
			22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.			19:45 Modlitwa dzieci
			22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.			20:00 Informacje dnia
			22:35 Narzeczony na niby - komedia romantyczna, Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski, Jan Szydłowski, Piotr Adamczyk.			20:20 Różaniec

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

DZIŚ ZOSTANIE PRZEDSTAWIONY NOWY SELEKCJONER

PIŁKA NOŻNA

Jan Urban w czwartek ma zostać przedstawiony jako nowy selekcjoner reprezentacji Polski. Dziś odbędzie się także jego pierwsza konferencja prasowa. 63-letni Urban to były reprezentacyjny piłkarz, który karierę szkoleniową rozpoczął od pracy z młodzieżą w Hiszpanii, z seniorami pracował m.in. w Legii Warszawa, Osasunie i Lechu Poznań.

LIGA EUROPY \ Legia Warszawa broni dziś w Kazachstanie jednobramkowej zaliczki z pierwszego spotkania

Mecz o miliony euro

W czwartek o godz. 18 Legia Warszawa zmierzy się na wyjeździe z FK Aktobe w rewanżowym meczu pierwszej rundy eliminacji piłkarskiej Ligi Europy. W stolicy po голу Wahana Biczachczjana było tylko 1:0. W 40-stopniowym upale legioniści czeka starcie z nieustępliwym rywalem w meczu, którego stawką są miliony euro.

Artur Szczepanik

Opadnięcie z rozgrywek oznaczało będzie dla Legii degradację do Ligi Konferencji i starcie ze Spartą Praga. W przypadku porażki będzie to pożegnanie z pucharami. Awans to kolejne mecze w Lidze Europy – z Bankiem Ostrawa, po których opadnięcie z europejskich pucharów będzie trudniejsze. Legia spadnie bowiem do Ligi Konferencji rundę później i będzie w niej rozstawiona w kolejnym losowaniu. W poprzednim sezonie Legia grała w ćwierćfinale tych rozgrywek i zarobiła dzięki temu ponad 10 mln euro.

A pieniądze Legii są bardzo potrzebne, bo zespół, jak obiecał dyrektor sportowy Michał Żewłakow, zostanie wzmocniony jeszcze trzema nowymi graczami. Do tej pory Legia pozyskała dwóch – prawego obrońcę reprezentacji Słowenii (66 występów) Petara Stojanovicia z Empoli i duńskiego napastnika Mileta Rajovicia. Mierzący 192 cm wzrostu pił-



Jedynego gola w pierwszym meczu Legii z Aktobe strzelił Ormianin Wahan Biczachczjan | fot. x.com/d

karz czarnogórskiego pochodzenia wcześniej grał w Watfordzie oraz duńskich klubach Naestved Boldklub, FC Roskilde i Broendby.

Zakup Rajovicia kosztował Legię 3 mln euro, co jest rekordem transferowym polskiej ekstraklasy. Do tej pory najdroższym piłkarzem był Portugalczyk Rúben Vinagre, którego Legia wykupiła zimą ze Sportingu Lizbona za 2,5 mln euro.

Żeby zarobić na takich piłkarzy, Legia musi grać w fazie grupowej jednego z europejskich pucharów. Wyeliminowanie Aktobe jest obowiązkiem piłkarzy Edwarda Iordănescu. Na szczęście po przeciętnym meczu z Kazachami w czwartek Legia dużo lepiej zaprezentowała się w niedzielę, kiedy wygrała w Poznaniu z mistrzem Polski Lechem 2:1 w spotkaniu o Supercup.

W takiej dyspozycji zdobywcy Pucharu Polski nie powinni mieć problemów z wyeliminowaniem Kazachów, choć jeden z bohaterów spotkania z „Kolejorzem” niespodziewanie nie zagra w dzisiejszym meczu. W Poznaniu gole dla gości strzelili Paweł Wszolek i Ilija Szkurin. Białorusin pokazał się z lepszej strony niż drugi ze środkowych napastników Marc Gual, który grał w wyjściowym składzie

przeciwko Kazachom. Szkurin nie pojedzie jednak do Aktobe z powodów politycznych. Piłkarz obawia się działalności białoruskich służb specjalnych na terenie Kazachstanu. Piłkarz po opuszczeniu Białorusi wypowiedział się negatywnie na temat reżimu prezydenta Alaksandra Łukaszenki i ogólnej sytuacji w kraju. Teraz woli nie ryzykować i ominie wyjazd do kraju, gdzie służby Rosji i Białorusi są bardzo aktywne. W Kazachstanie nie zagra też Maxi Oyedele, który we wtorek wieczorem został sprzedany za 6 mln euro do francuskiego Strasburga.

Forma Legii jest zagadką. Piłkarze polecieli do Kazachstanu dwa dni przed meczem, żeby na miejscu przejść aklimatyzację. 4,5-godzinny lot przebiegł bez żadnych problemów. Iordănescu mocno pracował z zespołem na obozie w Austrii, ale na efekty tych treningów trzeba będzie jeszcze poczekać. – Zdawałem sobie sprawę, że może nam zabraknąć energii w drugiej połowie spotkania z Lechem. W czwartek czeka nas kolejny ważny mecz i było dla nas ważne, żeby zagrać dobre spotkanie i postarać się zdobyć ten puchar – mówił w Poznaniu Iordănescu. Tymczasem drużyna z Kazachstanu jest w pełnym rytmie meczowym, bo tamtejsza ekstraklasa rywalizuje w systemie wiosna-jesień. Po 16 spotkaniach ma 32 pkt i zajmuje czwarte miejsce w tabeli.

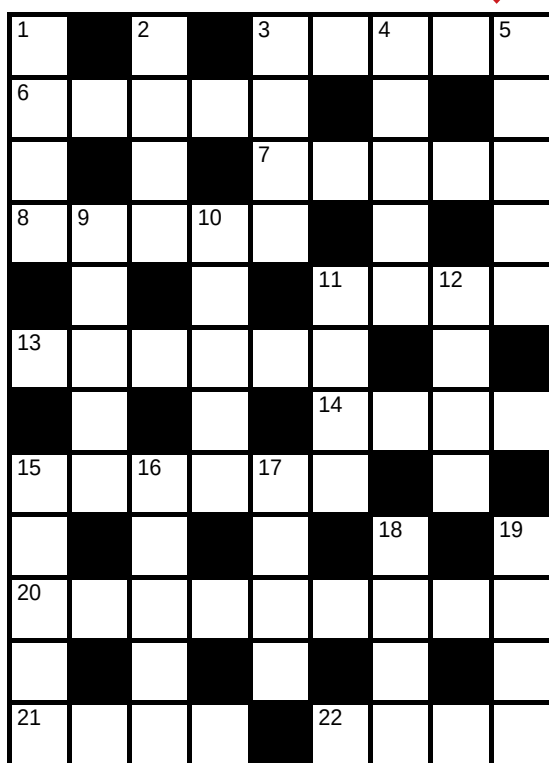
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

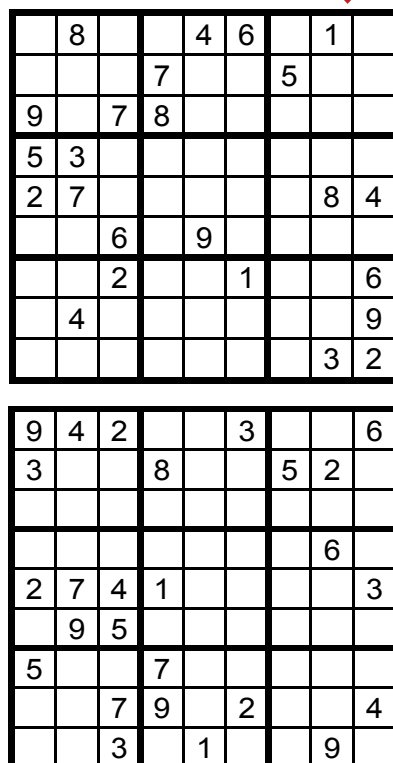
- 3) niejeden na Wawelu
- 6) zimny kompres
- 7) ma swojego generała
- 8) księga z fotografiami
- 11) bociani frykas
- 13) ekspert, koneser
- 14) odmiana jabłka
- 15) opłata za naukę
- 20) polna roślina nad strumykiem
- 21) inwazja, napad
- 22) rybnie jajka

PIONOWO

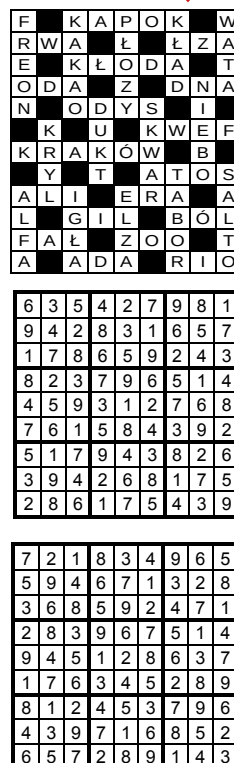
- 1) utleniona w apteczce
- 2) zbitka sierści
- 3) imię Mickiewicza
- 4) kubański taniec
- 5) ruchoma część wagi
- 9) samosąd rodem z westernu
- 10) gagatek, psotnik
- 11) gorzkie w kościele
- 12) buduje żeremia
- 15) przekazanie praw
- 16) szal z futra
- 17) odbiera bodźce
- 18) obramowanie czapki
- 19) ze studnią artezyjską



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.